Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 101 B CZWARTEK, 29 KWIETNIA 1954 ROKU CENA 20 gr

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Genewy:

Min. Nam Ir wskazuje drogę POKOJOWEGO UREGULOWANIA PROBLEMU KOREI

Genewa, 27 kwietnia

We wtorek przed południem odbyło się spotkanie Mołotowa z Bidault, na którym omówiono sprawy dotyczące Indochin. Następnie Mołotow spotkał się z Dullesem. Podczas półgodzinnej rozmowy na tematy konferencji genewskiej Mołotow wręczył Dullesowi odpowiedź Rządu Radzieckiego na memorandum USA w sprawie energii atomowej.

Jakkolwiek wśród tutejszych obserwatorów i korespondentów przeważa opinia, że najważniejsze sprawy będą omawiane nie na posiedzeniach konferencji, lecz podczas spotkań nieoficjalnych, dzisiejszy dzień był jednak dniem ważnym, a w niektórych kołach wywołał nawet zaskoczenie.

Konferencji przewodniczył dzisiaj min. Mołotow.

Na wiceprzewodniczących posiedzenia Mołotow zaprosił sekretarza generalnego delegacji radzieckiej Sołdatowa i doradcę delegacji chińskiej Szi Wu-dze.

Jako pierwszy przemawiał minister spraw zagranicznych Korei południowej Pyung, który właściwie nie wysunął ani jednej konkretnej propozycji. Przedstawił historię Korei, niezgodną z faktami; nie wstydził się powtórzyć zdemaskowanych już tylokrotnie kłamstw, o tym, że ponoć Korea północna rozpoczęła wojnę; przedstawił sprawę tak, jak by to Korea północna przeszkadzała pokojowemu zjednoczeniu kraju.

Jego przemówienie zawierające, nawiasem mówiąc, wiele oszczerstw pod adresem ZSRR i Chin Ludowych, nie było pozbawione akcentów humorystycznych, choć był to humor nie zamierzony. I tak np. Pyung okazał się entuzjastą „wolnych wyborów", ale wolnych wyborów jedynie i wyłącznie w... Korei północnej. W jego własnym kraju, słynącym przecież z „demokratycznych" rządów Li Syn Mana ani wolne, ani żadne inne wybory są absolutnie niepotrzebne — twierdził Pyung. Jego zdaniem wszystkie obce wojska powinny być wycofane z Korei Północnej — chodzi mu chyba o chińskich ochotników, którzy znaleźli się w Korei dopiero w czasie wojny — natomiast energicznie zaprotestował Pyung przeciwko idei wycofania obcych wojsk z Korei południowej. Żadnego wniosku formalnego Pyung nie złożył; czeka widocznie na dyrektywy, aby móc powziąć „wolną decyzję"...

Następne przemówienie, przemówienie ministra spraw zagranicznych Korei Ludowej Nam Ira, zrobiło wielkie wrażenie swoim spokojem, konkretnością, trzeźwym podejściem do sprawy koreańskiej.

Nam Ir przedstawił szczegółowo przebieg wydarzeń w Korei i wskazał drogę rzeczywistego rozwiązania problemu koreańskiego. Przypomniał on uchwały z grudnia 1945 r., powzięte w Moskwie wspólnie przez ZSRR, USA i Wielką Brytanię w sprawie odbudowy Korei, jako niezależnego, demokratycznego państwa, przypomniał, jak USA udaremniły realizację tych zobowiązań.

Głębokie milczenie panowało na konferencji prasowej delegacji koreańskiej, gdy jej rzecznik cytował słowa Nam Ira o agresji wobec Ludowej Korei i niezmierzonych cierpieniach narodu koreańskiego, gdy wyliczał trzykrotne propozycje rządu Korei Ludowej w sprawie pokojowego zjednoczenia kraju w latach 1949—1950, propozycje, na które Li Syn Man wówczas nie odpowiedział ani jednym słowem. Nam Ir przedstawił konkretny wniosek delegacji Korei Ludowej (tekst wniosku zamieszczamy obok).

Wniosek ten został rozdany wszystkim uczestnikom konferencji.

Uzasadniając ten wniosek, Nam Ir oświadczył:

„Jest samo przez się zrozumiałe, że zjednoczenie Korei będzie możliwe jedynie pod warunkiem, że obie strony będą ściśle przestrzegały postanowień układu rozejmowego i będą dążyły do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego. Jednakże w Korei południowej wysuwane są jawnie żądania ponownego wszczęcia działań wojennych. Władze Korei południowej zwiększają liczebność wojsk, a wbrew postanowieniom układu rozejmowego, Stany Zjednoczone przywożą do Korei znaczne ilości broni i amunicji. Oprócz tego Stany Zjednoczone zawarły z rządem Korei południowej układ o tzw. „obronie wzajemnej", który sankcjonuje przebywanie amerykańskich sił zbrojnych na obszarze Korei południowej oraz przewiduje inne zarządzenia natury wojskowej. Wszystko to nie przyczynia się do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego".

*

Czy ktokolwiek, nawet człowiek najbardziej krytyczny i nieufny, mógłby znaleźć we wniosku min. Nam Ira, w jego planie coś, co jest niezgodne z poczuciem wolności, demokracją i niezależnością narodów, wreszcie — z duchem pokoju, którego tak bardzo potrzebuje naród koreański?

Zadaję to pytanie nie dla celów czysto retorycznych. Jest naprawdę rzeczą ciekawą, co odpowie na ten niezwykle konkretny i jasny wniosek Dulles. Piszę „odpowie" w czasie przyszłym, albowiem Dulles, który był we wtorek zapisany na liście jako czwarty mówca, zrezygnował z zabrania głosu i przesunął swoje przemówienie na środę.

Jako trzeci mówca wystąpił we wtorek przedstawiciel Kolumbii. Stwierdził on, zgodnie z prawdą, że jego kraj nie jest bezpośrednio zainteresowany w sprawach Korei, wysunął jednak propozycję, żeby wybory odbyły się w całej Korei „pod nadzorem ONZ", tzn. pod nadzorem tych państw, które pod przewodem USA uczestniczyły w zbrodniczej napaści na Koreę, które ze wszystkich sił popierały i popierają krwawego starca Li Syn Mana.

EDDA WERFEL

Korea Ludowa proponuje

1) zjednoczenie kraju
2) wycofanie wojsk obcych

GENEWA (PAP). 27 b. m. na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych w Genewie minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir złożył następujące propozycje:

W celu możliwie jak najszybszego przywrócenia jedności narodowej Korei i utworzenia zjednoczonego, niezależnego i demokratycznego państwa koreańskiego:

1 Zaleca się rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rządowi Republiki Koreańskiej:

a) przeprowadzenie w oparciu o nieskrępowane wyrażenie woli całego narodu ogólnokoreańskich wyborów do Zgromadzenia Narodowego, które powoła jednolity rząd koreański;

b) utworzenie ogólnokoreańskiej komisji składającej się z przedstawicieli Korei północnej i Korei południowej. Przedstawiciele ci będą wybrani przez Najwyższe Zgromadzenie Narodowe Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz przez Zgromadzenie Narodowe Republiki Koreańskiej w celu przygotowania i przeprowadzenia wolnych wyborów w całej Korei do Koreańskiego Zgromadzenia Narodowego i w celu podjęcia nie cierpiących zwłoki kroków dla osiągnięcia gospodarczego i kulturalnego zbliżenia między Koreą północną i południową. W skład komisji wejdą także przedstawiciele największych masowych organizacji demokratycznych Korei północnej i Korei południowej;

c) jednym z najpilniejszych zadań komisji ogólnokoreańskiej będzie opracowanie ogólnokoreańskiej ordynacji wyborczej, która zapewni prawdziwie demokratyczny charakter wyborów w warunkach wolności, wykluczającej obcą ingerencję i wywieranie nacisku na wyborców przez władze lokalne i grupy terrorystyczne. Komisja podejmie także niezbędne kroki w celu zapewnienia ludności Korei wolności zgromadzeń i wolności prasy, jak również w celu zapewnienia wszystkim obywatelom koreańskim, niezależnie od ich narodowości, przekonań politycznych, wyznania lub płci, nie skrępowanej możności wysuwania kandydatów do ciał ustawodawczych;

d) w celu ułatwienia odbudowy gospodarki koreańskiej, podniesienia dobrobytu narodu koreańskiego, ochrony i rozwoju kultury narodowej, co będzie doniosłym posunięciem w kierunku stworzenia warunków niezbędnych do osiągnięcia zjednoczenia narodowego Korei — komisja ogólnokoreańska podejmie niezwłocznie kroki zmierzające do nawiązania i rozszerzenia więzów gospodarczych i kulturalnych między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną i Republiką Koreańską, a mianowicie w dziedzinie: handlu, transakcji finansowych, komunikacji, stosunków granicznych, swobody poruszania się obywateli oraz wolności korespondencji, jak również stosunków kulturalnych, naukowych itp.

2 Uznaje się za konieczne, by wszystkie obce siły zbrojne wycofane zostały z terytorium Korei w terminie 6-miesięcznym.

3 Uznaje się za konieczne, by państwa najbardziej zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Dalekim Wschodzie zapewniły pokojowy rozwój Korei i stworzyły w ten sposób warunki ułatwiające możliwie jak najrychlejsze rozwiązanie zadania pokojowego zjednoczenia Korei jako jednolitego, niezależnego i demokratycznego państwa.

Angielscy obrońcy pokoju
zwiedzili Kraków i Stalinogród

Przebywająca w Polsce delegacja działaczy angielskiego ruchu pokoju zwiedziła ostatnio Kraków i Stalinogród.

Delegacja udała się również do miasta Nowa Huta i Kombinatu Metalurgicznego im. Lenina. Podczas zwiedzania Kombinatu i miasta goście wielokrotnie wyrażali podziw i uznanie dla tempa naszego socjalistycznego budownictwa.

Na str. 3

Przemówienie
N. S. Chruszczowa
na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR

Przyjęcie u min. Mołotowa
na cześć min. Czou En-lai'a i Nam Ira

GENEWA (PAP). — Minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał 26 bm. obiad na cześć ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia.

Na przyjęciu obecni byli ponadto ze strony chińskiej wiceministrowie spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czang Wen-tien, Wang Czia-siang i Li Ke-nun, sekretarz generalny delegacji chińskiej na konferencję genewską Wang Bin-nan oraz doradcy Szi Cze i Cziao Kuan-hua.

Ze strony radzieckiej w obiedzie wzięli udział: A. A. Gromyko, W. W. Kuzniecow, N. T. Fiedorenko, P. F. Judin, A. A. Sołdatow, F. A. Fiedorenko, D. A. Żukow.

Przyjęcie odbyło się w serdecznej, przyjaznej atmosferze.

GENEWA (PAP). — 27 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. Mołotow podejmował śniadaniem ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Nam Ira.

Na śniadaniu obecni byli członkowie i rzeczoznawcy delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej na konferencję genewską: Pen Nam Un, Ti Suk Bok, Czan Czun San, Kim Thiak En, Kim Min Gu, Ten Den Hek i Pan Syn Dik.

Ze strony radzieckiej na śniadaniu obecni byli m. in.: A. Gromyko, W. Kuzniecow, S. Suzdalew, N. Fiedorenko i D. Żukow.

Śniadanie upłynęło w serdecznej, przyjaznej atmosferze.

NA POWITANIE 1 MAJA
Cały kraj przybiera odświętną szatę

Ludzie pracy miast i wsi przygotowują się do zbliżającego się dnia 1 Maja — międzynarodowego święta solidarności ludzi pracy walczących o pokój, postęp i lepsze jutro. W fabrykach, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, w POM i PGR trwają prace przy dekoracji świetlic i domów kultury, zabudowań mieszkalnych i obiektów przemysłowych, odbywają się próby zespołów przed występami na pierwszomajowych akademiach. Cały kraj przybiera odświętny wygląd.

W przodujących wśród stołecznych zakładów pracy **ZWUT im. Komuny Paryskiej** zakwitły czerwienią proporczyki na dziesiątkach stanowisk roboczych. To symbole wart 1-majowych. Fabryczny radiowęzeł nadaje meldunki o zwycięskiej realizacji zobowiązań. Robotnicy ZWUT dekorują świetlicę. W akademii 1-majowej w tych Zakładach wezmą udział zaproszeni przez załogę chłopi z grom. Błomino Gumowskie z pow. Płońsk, z którymi robotnicy ZWUT utrzymują stały kontakt.

Poważnie zaawansowane są w stolicy prace przygotowawcze wzdłuż trasy pochodu 1-majowego, na której ekipy robotników instalują megafony. Szybko wznoszone są trybuny przed Domem Partii.

27 bm. sportowcy stolicy wzięli udział w uroczystej Akademii Pierwszomajowej, która odbyła się w hali sportowej ZS Gwardia.

W prezydium Akademii miejsca zajęli: przewodniczący GKKF poseł W. Reczek, przedstawiciele partii, władz sportowych, czołowi sportowcy i zasłużeni działacze kultury fizycznej.

Trybuny hali wypełniły liczne rzesze sportowców, działaczy sportowych i zaproszonych gości. Referat wygłosił wiceprzewodniczący GKKF Kędziorek.

Następnie przewodniczący GKKF W. Reczek wręczył nagrody GKKF zwycięskim zrzeszeniom i województwom we współzawodnictwie dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Pierwszą nagrodę we współzawodnictwie międzywojewódzkim zdobyło woj. stalinogrodzkie, a we współzawodnictwie zrzeszeniowym zrzeszenie LZS.

*

Na murach gmachów rosnących wokół Placu Centralnego w Nowej Hucie widnieją setki czerwonych proporców wart 1-majowych. Na szybach okien w nowowybudowanych blokach mieszkalnych — barwne kartki z napisem: „1 Maja".

Główne prace dekoracyjne trwają w sercu Nowej Huty — Kombinacie im. Lenina. Na korpusie pierwszego wielkiego pieca i na jego nagrzewnicach, niemal 45 m. nad ziemią spawacze z brygady Pisarka montują olbrzymie litery układające się w wielki napis — „1 Maja, pokój, socjalizm". Gdy w nocy z 30 bm. na 1 maja napis ten zapłonie blaskiem setek żarówek, widoczny będzie z Krakowa.

Obok na frontonie głównego budynku siłowni Kombinatu, z której już niedługo popłynie energia elektryczna do wszystkich obiektów Nowej Huty, ZMP-owcy z załogi siłowni zawieszają czerwone i biało-czerwone flagi oraz wielką kulę wyobrażającą glob ziemski. Wokół kuli widnieją słowa: „Mir, pace, pax, pokój".

Załoga i budowniczowie Kombinatu przygotowują się do udziału w 1-majowym pochodzie. Dobiega końca praca przy montowaniu wielkiej makiety Kombinatu im. Lenina. Robotnicy poniosą również portrety przodujących budowniczych zakładu i miasta — murarza S. Lorenca, formierza J. Korca i wielu innych.

„Witamy 1 Maja" — taki napis ułożony z żarówek elektrycznych widnieje już nad jednym z wielkich zakładów przemysłowych Zagłębia Górnośląskiego — nad **hutą „Florian"**. Trwa dekorowanie Alei Przodowników Pracy.

Nad dekorowaniem i świątecznym porządkowaniem terenu zakładu pracują również zespoły poszczególnych działów. Jeden z nich zajęty jest umieszczaniem obok martenów sta-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Szybka rozbudowa ZPB Andrychów

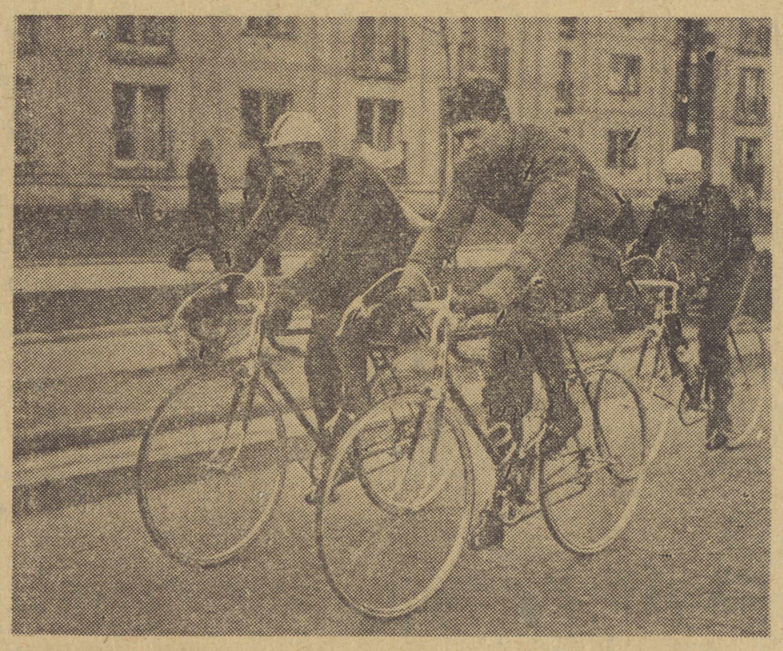
Po przekazaniu w styczniu br., nowoczesnej przędzalni cienkoprzędnej w Andrychowskich ZPB, szybko posuwa się naprzód budowa siłowni oraz przędzalni średnioprzędnej.

Zakończono betonowanie fundamentów pod konstrukcję hali przędzalni średnioprzędnej, która po pełnym uruchomieniu, będzie miała 4,5-krotnie większą moc produkcyjną od pracującej obecnie w Andrychowie starej przędzalni średnioprzędnej.

Trening, nauka i marzenia o sukcesach

Dzień polskich kolarzy

(Obsługa własna)



Od lewej: Hudasik, Wilczewski i Grabowski udają się na trening.

Jak spędzają kolarze ostatnie dni przed Wyścigiem? Zobaczmy, co robi drużyna polska.

Reprezentanci Polski na VII Wyścig Pokoju kwaterują w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach. Codziennie rano o godz. 7 budzi ich pobudka, a w pięć minut potem ósemka najlepszych polskich kolarzy wychodzi na poranną, półgodzinną gimnastykę.

Śniadanie a następnie rozmowy z trenerami. Omawia się na nich taktykę jazdy, przypomina ubiegłe Wyścigi, najpoważniejszych konkurentów. Wiele mają tu do powiedzenia: Kłabiński, Wilczewski, Hadasik i Królak, którzy uczestniczyli już w Wyścigach Pokoju.

Przedpołudniowe godziny spędzają nasi zawodnicy również na ostatnich pracach przy sprzęcie. Nowiutkie „Heilloty" — francuskie rowery wyścigowe — wymagają drobnych poprawek i przystosowania dla każdego z zawodników. Częste ćwiczenia zmiany gum mają dać naszym kolarzom konieczną w takich wypadkach wprawę i spokój. Szybka zmiana gumy decyduje często o tym, czy zawodnik zdoła potem dojść do grupy, z której odpadł.

W tym roku Polacy pojadą na doskonałych gumach francuskich „Hutchinson" i włoskich „Alexandro".

Wyjazdy na trasę I i II etapu to ostatnie, generalne próby na szosie przed Wyścigiem. Jazdy wachlarzykiem, nagłe ucieczki któregoś z zawodników, fingowane „gumy" i natychmiastowa pomoc koledze — oto elementy treningu.

Kolarze polscy trenować będą aż do dnia rozpoczęcia Wyścigu. Mimo że kilkakrotnie już przejechali trasy dwu pierwszych etapów kierownik drużyny polskiej, Wasilewski, przewiduje, że jeszcze w sobotę 1 maja wyruszą na 30-km odcinek szosy.

Po obiedzie zawodnicy wraz ze swym opiekunem z ramienia ZMP— Dąbrowskim spotykają się z członkami poszczególnych drużyn. Wielkie zainteresowanie wzbudza startujący po raz pierwszy zespół radziecki. Przedmiotem zainteresowania są też egzotyczni goście z Indii. (p)

*

27 bm. na lotnisko Okęcie przybyli kolarze Belgii, Bułgarii i Danii.

W skład drużyny belgijskiej wchodzą: von Meenen, Louis Ruwet, De Boeck, Vertplaetse, Kerskhove oraz Van Schill, bułgarskiej: Kocev, Kolev, Boczov, Dimitrow, Dimow i Georgiev, duńskiej: Dalagaard, Ostergaard, Nielsen, Hansen, Pedersen i Anderser

Związkowcy Chin i Finlandii
przybyli do Warszawy na uroczystości 1-Majowe

27 bm. przybyli do Warszawy przedstawiciele związkowców Chin Ludowych i Finlandii, którzy wezmą udział w uroczystościach 1-majowych w naszym kraju oraz uczestniczyć będą w obradach III Kongresu Zw. Zaw.

W skład delegacji chińskiej wchodzą: członek egzekutywy Ogólnochińskiej Federacji Zw. Zaw., przewodniczący Rady Zw. Zaw. okręgu Tsing Tao — Sun Kang, przodownik pracy, górnik Wan Chi-ming, kierowniczka biura badań Rady Zw. Zaw. prow. Szechuan — Huang Wen-ju oraz Teng Ting-yu.

Związkowców fińskich reprezentuje V. J. Pennanon, działacz Krajowego Zw. Budowlanych.

Czas mierzy się już na godziny
w siłowni huty im. Lenina

(Obsługa własna)

Główne urządzenia siłowni huty im. Lenina muszą być oddane wcześniej do rozruchu, niż Wielki Piec nr. 1. Siłownia to serce i płuca pieca. Dlatego załoga rejonu siłowni odmierza obecnie czas nie odstępami dni, lecz godzin.

Podstawowe prace budowlano-montażowe w głównym budynku siłowni i obiektach pomocniczych dobiegają końca. Usuwa się zauważone usterki, których wykonawcy pozostawili niemało.

Kocioł nr 1 poddany został pierwszym próbom. W najbliższych dniach przejdzie je turbodmuchawa nr 1 i pozostałe urządzenia pierwszego etapu rozruchowego siłowni.

Niestety nie we wszystkich robotach budowlano - montażowych sytuacja przedstawia się dobrze. Wiele robót pozostawiono w rejonie siłowni takim przedsiębiorstwom podwykonawczym jak Mostostal, Energomontaż, Zarząd Budowlany nr 7. Szczególnie poważne zaległości mają zjednoczenie robót ziemnych, przedsiębiorstwo robót drogowych i zjednoczenie robót wodno-inżynieryjnych nr 3.

ZRZ musi dokonać olbrzymiego wysiłku, aby zniwelować teren wokół siłowni, przypominający obecnie pasmo górskie przerywane urwiskami, niemniejszego wysiłku winno dokonać przedsiębiorstwo instalacji przemysłowej, które nie doprowadziło wody pitnej do urządzeń sanitarnych siłowni.

Tylko pełne wykorzystanie kilkuset godzin, dzielących nas od rozruchu podstawowych urządzeń siłowni, przez wszystkie przedsiębiorstwa, zapewni doprowadzenie na czas energii dla Wielkiego Pieca nr 1. (k)

Otwarcie wystawy sztuki czechosłowackiej



W gmachu Zachęty w Warszawie odbyto się uroczyste otwarcie wielkiej wystawy sztuki czechosłowackiej XIX i XX wieku, zorganizowanej staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na otwarcie wystawy przybyli: minister Spraw Zagranicznych St. Skrzeszewski, minister Kultury i Sztuki W. Sokorski, oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego stolicy.

Obecny był ambasador Republiki Czechosłowackiej Karel Vojacek. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Na uroczystości otwarcia wystawy przemawiali sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. J. K. Wende oraz ambasador K. Vojacek.

Z kolei Komisarz Wystawy, znany historyk sztuki dr M. Micko scharakteryzował pokrótce etapy rozwojowe plastyki czechosłowackiej.

Na zdjęciu fragment wystawy

Z dyskusji sejmowej

Pos. ROMUALD CEBERTOWICZ

Wizja nowej Wisły

Nauka polska, jak najściślej związana z masami i zaspokajająca potrzeby tych mas, wprzęga się całkowicie w służbę narodu i przystępuje do wykonania zadań, postawionych przed nią przez partię. Polscy naukowcy coraz lepiej rozumiejąc i realizując konieczność wiązania teorii z praktyką, przyswajając sobie nowe, przodujące metody pracy, włączają się w budownictwo socjalizmu.

Pracownicy nauki i technicy specjalizujący się w dziedzinie gospodarki wodnej, zgrupowani przy Wydziale IV technicznym Polskiej Akademii Nauk, biorąc przykład z nauki radzieckiej, mają obecnie otworzone na oścież wrota szerokiej i dalekiej perspektywy rozwoju jasnej myśli twórczej, wprzęgnięcia wiedzy w służbę naszych planów gospodarczych.

Nie bez wzruszenia wspomina naukowiec heroiczną epopeę wydarcia morzu bogatej Ziemi Żuławskiej. Wysiłkiem polskiego robotnika, chłopa i inżyniera już w pierwszym okresie niepodległości Żuławy — ponownie odwodnione — wprzęgnięte zostały w krąg naszej gospodarki narodowej.

Obecnie — pilnie studiujemy problem Żuław. Podstawowym zagadnieniem jest tu naukowe opracowanie przebudowy i renowacji urządzeń melioracyjnych w celu właściwego regulowania stosunków wodno-gruntowych i umożliwienia jak najbardziej zmechanizowanej uprawy gleby i zbioru plonów.

Gospodarka wodna w Polsce Ludowej stawia przed pracownikami nauki niezmiernej doniosłości problem zabudowy Wisły stopniami piętrzącymi, co umożliwi magazynowanie i kompleksowe wykorzystanie płynących wód. Mówca wskazuje następnie na olbrzymie znaczenie, jakie zagospodarowanie Wisły posiadać będzie dla rozwoju rolnictwa, energetyki, transportu, wreszcie dla ochrony ludności przed powodziami. Już dzisiaj — stwierdza pos. Cebertowicz — przed wodziarzami, młodą kadrą pracowników nauki rysuje się wspaniała wizja przeobrażeń przyrody, a co za tym idzie zmiany warunków gospodarczych i ekonomicznych kraju.

Wizja tych wielkich, porywających prac, urządzeń budzi pasję, rozwija talenty wśród kadry naukowej, daje perspektywę ogromnej pracy na miarę naszej epoki.

Ale te wielkie perspektywiczne rozwiązania nie mogą być powodem ucieczki nas, ludzi nauki, od spraw daleko mniejszych, a tak ważnych w życiu codziennym człowieka pracy.

Dla ludzi Wybrzeża szczególnie ważna jest sprawa wody do picia. Urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne miast Wybrzeża zostały pobudowane w drugiej połowie ub. stulecia, a nawet jedno z nich jeszcze w r. 1720. Budowle te, wskutek swego wieku i rabunkowej kapitalistycznej gospodarki ulegały stopniowemu i systematycznemu zużyciu tak, że w obecnej chwili stan ich jest zły. Taki stan urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych na terenie Wybrzeża musi być w najbliższym czasie zlikwidowany.

Nie można tutaj pominąć takiego zagadnienia jak zanieczyszczenia naszych rzek wodami przemysłowymi. Weźmy np. sprawę wody pitnej dla Krakowa. Należy zwrócić uwagę biurom projektów budownictwa przemysłowego, że pierwszym warunkiem, koniecznym dla wykonania projektu obiektu przemysłowego jest szczegółowa i wyczerpująca analiza terenów pod względem geologicznym, hydrologicznym a następnie wnikliwe rozwiązanie problemów technologicznych, z wodami przemysłowymi włącznie.

Rząd Polski Ludowej nie szczędzi pomocy na prace badawczo-poszukiwawcze i dzięki temu takie zagadnienia, jak oczyszczanie ścieków farbiarskich, garbarskich, roszarniczych, galwanicznych itp. są rozwiązywane w naszych laboratoriach z pozytywnymi wynikami.

Wysoki Sejmie! Przed nami, pracownikami nauki i techniki, stoi zadanie przepojenia naszych badań, planów i działań jak najgłębszą troską, aby prace nasze służyły lepiej człowiekowi pracy, aby troska partii i rządu uskrzydlała poziom i osiągnięcia nauki polskiej w służbie naszych wielkich planów gospodarczych, planów, których wyrazem jest nasz budżet.

(FRAGMENT PRZEMÓWIENIA)

Rada Najwyższa ZSRR zakończyła obrady

Wybór Prezydium Rady i zatwierdzenie składu rządu

MOSKWA (PAP). 27 b. m. odbyło się w Wielkim Pałacu Kremlowskim końcowe wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR. Porządek dzienny obejmował sprawę wyboru Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i utworzenia rządu ZSRR.

Deputowany A. Puzanow w imieniu grupy partyjnej i konwentów seniorów Rady Związku i Rady Narodowości zgłosił wniosek w sprawie składu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, zaaprobowany przez Komitet Centralny KPZR.

Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wybrano jednomyślnie **K. J. WOROSZYŁOWA.**

Następnie wybrano 16 zastępców przewodniczącego, przedstawicieli wszystkich republik związkowych wchodzących w skład Rady Związku; sekretarzem Prezydium został **N. M. Piegow.** Wybrano również 15 członków Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Deputowany W. Łacis, który przewodniczył obradom, zakomunikował, że zgodnie z poleceniem Rady Ministrów ZSRR deputowany G. M. Malenkow złożył wniosek w sprawie składu rządu ZSRR, zaaprobowany przez Komitet Centralny KPZR. Po odczytaniu oświadczenia G. M. Malenkowa przewodniczący stwierdził, że skład rządu został rozpatrzony i zaaprobowany przez grupę partyjną i konwenty seniorów Rady Związku i Rady Narodowości.

Rada Najwyższa jednomyślnie zatwierdziła skład Rady Ministrów ZSRR. Przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR został **G. M. Malenkow,** pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów i ministrem spraw zagranicznych — **W. M. Mołotow,** pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów i ministrem obrony — marszałek ZSRR **N. A. Bułganin,** pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów — **Ł. M. Kaganowicz,** zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów i ministrem handlu — **A. I. Mikojan,** zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów i przewodniczącym Państwowego Komitetu Planowania — **M. Z. Saburow,** zastępcami przewodniczącego Rady Ministrów — **M. G. Pierwuchin, I. F. Tewosjan, A. N. Kosygin,** zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów i ministrem przemysłu budowy maszyn średnich — **W. A. Małyszew.** Zatwierdzono również ministrów ZSRR.

Oświadczenie deputowanego W. Łacisa, że jednomyślnie zostało wybrane Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i zatwierdzony skład rządu ZSRR, zebrani przyjęli hucznymi długotrwałymi oklaskami.

Na tym sesja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła obrady.

Oświadczenie Churchilla

w związku z problemem Indochin

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, w odpowiedzi na interpelację wniesioną przez Attlee 27 bm. w Izbie Gmin w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, która odbyła się w Paryżu w przeddzień konferencji genewskiej, premier Churchill oświadczył, że na konferencji tej nie zapadły żadne decyzje w sprawie Indochin. Rząd angielski — podkreślił Churchill — nie zamierza podjąć zobowiązań w sprawie udziału w jakiejkolwiek akcji militarnej w Indochinach, zanim wiadome będą wyniki konferencji genewskiej. Nie zaciągnęliśmy w Paryżu — oświadczył premier — żadnych nowych zobowiązań wojskowych lub politycznych. Powyższe słowa Churchilla spotkały się z oklaskami Izby Gmin.

Nawiązując do konferencji genewskiej Churchill zaznaczył, że szybkie rozwiązanie kwestii proceduralnych stanowi „dobry omen" dla dalszych rokowań.

Oświadczenie premiera powtórzone w Izbie Lordów wywołało jednak zastrzeżenie szefa opozycji Jowitta, który podkreślił, że jest ono nie wystarczające, ponieważ „nie ujawnia, jak postąpi rząd w pewnych okolicznościach, które nie są obecnie jeszcze znane. Powinniśmy — podkreślił mówca — dążyć za wszelką cenę do osiągnięcia zawieszenia broni w Indochinach". Przywódca liberałów lord **Samuel zaznaczył, iż rząd nie powinien podjąć żadnego kroku nie mając zapewnionego poparcia opinii publicznej w Anglii oraz aprobaty rządów i parlamentów innych członków Wspólnoty Bryt., którzy z uwagi na swe położenie geograficzne są szczególnie zainteresowani w uregulowaniu problemu indochińskiego.**

Oświadczenie Churchilla w Izbie Gmin nabiera szczególnej wymowy w świetle nagłej wizyty szefa połączonych sztabów USA admirała Radforda, który udał się w niedzielę 25 bm. z Paryża do Londynu, gdzie odbył kilka konferencji z czołowymi politykami i wojskowymi angielskimi, m. in. również z Churchillem. Według doniesień agencji zachodnich, celem nagłej wizyty admirała Radforda było wywarcie nacisku na rząd brytyjski w sprawie przystąpienia do natychmiastowej interwencji zbrojnej w Indochinach. Jak podaje dziennik „Yorkshire Post", przyczyną tej wizyty była odmowna odpowiedź Edena na żądanie udzielenia pomocy militarnej Francuzom w Indochinach.

Komentując stanowisko rządu angielskiego w związku z sytuacją w Indochinach, londyński korespondent „New York Times" Middleton podkreśla, że rząd W. Brytanii sprzeciwił się zaangażowaniu wojsk brytyjskich w Indochinach w czasie trwania konferencji genewskiej w obawie przed reakcją, jaką krok ten musiałby wywołać w krajach azjatyckich.

ZA ŚWIATA

◆ MOSKWA. Odbył się tu 25 bm. wieczór studentów polskich i radzieckich poświęcony 9 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Zw. Radzieckim a Polską.

◆ MOSKWA. Dla uczczenia 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją załoga leningradzkich zakładów zjednoczenia „Russkije Samocwiety" wykonała godła Rosyjskiej FSRR i Ukraińskiej SRR z 2,5 tys. szlifowanych kamieni kolorowych. Średnica godła wynosi 1 m.

◆ KIJÓW. We wsiach ukraińskich czynnych jest około 2 tys. aparatów telewizyjnych i liczba ich wzrasta.

◆ PEKIN. Organy bezpieczeństwa publicznego w Szanghaju wykryły przy pomocy ludności amerykańsko-czangkaiszekowską szpiegowską organizację kontrrewolucyjną. Aresztowani — ponad 20 osób — oświadczyli, że przekazywali organom wywiadu w Hongkongu informacje o charakterze wojskowym, politycznym i ekonomicznym oraz uprawiali dywersję.

◆ BERLIN. Dep. Stanu USA zabronił opublikowania wyników przeprowadzonej w Niemczech zach. ankiety w sprawie stanowiska ludności wobec remilitaryzacji Niemiec zach., ponieważ ponad 75 proc. osób objętych ankietą wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.

◆ LONDYN. Krajowa Rada zw. zaw pracowników instytucji komunalnych, zrzeszającego 170 tys. robotników domaga się, aby partia labourzystowska zwołała specjalną konferencję krajową dla omówienia problemu remilitaryzacji Niemiec zach.

◆ LUCKNOW. Uchwalona na ogólnohinduskiej konferencji muzułmańskiej rezolucja domaga się od USA, Pakistanu i Turcji zaprzestania ingerencji w sprawę Kaszmiru oraz potępia układy militarne, zawarte między Pakistanem a Turcją i St. Zjednoczonymi.

◆ BUENOS AIRES. 25 bm. odbyły się w Argentynie wybory nowego wiceprezydenta oraz części składu senatu. W wyborach wiceprezydenta zwyciężył kandydat partii Perona, kontradmirał A. Teisaire.

Artyści radzieccy

na gościnnych występach w Holandii, Anglii i Francji

MOSKWA (PAP). — 21 bm. w największej sali koncertowej Amsterdamu „Apollo Halle" odbył się pożegnalny koncert moskiewskiego zespołu baletowego „Bieriozka". Publiczność hucznie oklaskiwała artystów przy otwartej kurtynie.

W czasie pobytu w Holandii zespół „Bieriozka" dał 21 koncertów w 11 miastach.

Zespół „Bieriozka" przybył 26 bm. do Londynu.

MOSKWA (PAP). — Na występy gościnne do Paryża wyjechała grupa artystów radzieckich — łącznie 46 osób. W najbliższych dniach wyjedzie do Francji druga grupa artystów.

Występy gościnne artystów baletu w Paryżu rozpoczną się 8 maja br. na scenie Opery Paryskiej.

Zgon pisarki radzieckiej

L. Sejfulinej

MOSKWA (PAP). — 25 bm. zmarła w 65 roku życia znana pisarka radziecka L. Sejfulina. Książki jej tłumaczone były na język francuski, niemiecki, znane są one również czytelnikom polskim. Za działalność literacką Lidia Sejfulina była odznaczona orderem „Czerwonego Sztandaru Pracy".

Na wartach 1-majowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lowni huty wielkiego napisu, który głosi: „Hutnicy! Stosujcie szybkościowe wytopy, podnoście jakość produkcji, dajcie krajowi więcej żelaza, stali i metali kolorowych!".

Tętnią życiem i radością kluby i świetlice zakładowe w dniach przedmajowych. Zespoły artystyczne ćwiczą pieśni i tańce, szykując się do uroczystych akademii oraz występów na estradach miasta 1 i 2 maja.

Kolejarze, górnicy i włókniarze w Czynie 1-majowym

(Obsł. własna) Kolejarze węzła warszawskiego podjęli szereg zobowiązań pierwszomajowych. M. in. brygada napraw bieżących wagonów towarowych Wagonowni Praga zbierze, załaduje i wyśle do huty 15 ton złomu rozrzuconego po terenie prac kolejowych. Służba rewizyjno-wagonowa pod kierownictwem Czesława Affka prześle do warsztatów zebrane części wagonowe i urządzi jeden wagon — pomieszczenie dla rewidentów.

ZMP-owska drużyna konduktorska Gustawa Zwolińskiego z Warszawy-Praga wezwała swych kolegów do przeprowadzenia w kwietniu dwu dodatkowych pociągów. Apel ten został podjęty ogółem przez 24 zespoły, co w efekcie da 48 pociągów przeprowadzonych przez drużyny konduktorskie ponad plan. (zet)

Załoga **kopalni „Bytom"** zamiast zadeklarowanych 5.386 ton węgla wydobyła w b. m. przeszło 10 tys. ton ponad zadania dzienne.

Pomyślnie realizuje również zobowiązania majowe załoga kopalni „Piast". Wydobyła już ona dodatkowo 6.061 ton węgla ponad bieżące zadania dzienne. Załoga kopalni postanowiła na wartach 1-majowych wydobywać dodatkowo po 21 ton węgla dziennie.

Chodnik równy odległości z Łodzi do Warszawy można by ułożyć z tkanin wyprodukowanych dodatkowo w ciągu 25 dni bm. w ramach czynu 1-majowego przez tkaczy **Pabianickich ZPB** — inicjatorów tegorocznego współzawodnictwa 1-majowego we włókiennictwie.

Przędzalnicy pabianiccy dostarczyli do tkalni i zakładów przemysłu dziewiarskiego około 20 tys. kg. przędzy wyprodukowanej w ciągu 25 dni bm. ponad bieżące zadania. Jednocześnie włókniarze z Pabianic uzyskali we wszystkich działach jakość produkcji wyższą od planowanej.

26 i 27 bm. tysiące włókniarzy stanęło na 1-majowych wartach produkcyjnych.

Załoga Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Orzeł" w Myślakowicach, która w czynie 1-majowym postanowiła wyprodukować w II kwartale br. 72 tys. m. tkanin lnianych ponad plan, pomyślnie realizuje zobowiązanie.

Robotnicy wszystkich działów fabryki zwiększyli wydajność pracy, kładąc przy tym nacisk na jakość produkowanej przędzy i tkanin.

Wystawa prac artystów-plastyków 15 krajów w Wiejskim Domu Kultury

25 bm. w Wiejskim Domu Kultury w grom. Jerka, pow. Kościan, woj. Poznań, nastąpiło otwarcie wystawy prac postępowych artystów plastyków 15 krajów kapitalistycznych Europy oraz Ameryki Północnej i Południowej. Wystawa ta po raz pierwszy była udostępniona publiczności w Warszawie, a następnie w Poznaniu.

Udział ZSRR w Targach Lyońskich

wyrazem rozwoju handlu Wschód—Zachód

PARYŻ (Obsł. wł.). W Lyonie otwarte zostały tradycyjne targi, w których bierze udział rekordowa liczba 5.500 wystawców. Wśród licznych państw reprezentowane są również ZSRR, Polska i Czechosłowacja.

Pawilon radziecki cieszy się specjalnym zainteresowaniem.

Podczas przyjęcia, wydanego na ratuszu z okazji otwarcia targów, zabrał głos sekretarz stanu do spraw handlu — Boisde, wyrażając żywe zadowolenie z powodu udziału ZSRR (po raz pierwszy od 1923 r.) w Targach Lyońskich: „Handel i wymiana towarowa — oświadczył Boisde — stanowią najpewniejszy element przywrócenia zaufania między narodami. Niech więc wolno mi będzie pozdrowić obecnych tutaj wystawców radzieckich jako konkretne świadectwo odprężenia międzynarodowego w perspektywie wzmożonej wymiany między Wschodem i Zachodem".

Z kolei zabrał głos honorowy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego i mer Lyonu, Herriot. Oświadczył on, że „najdonioślejszym wydarzeniem obecnych Targów Lyońskich jest obecność Zw. Radzieckiego". Przy akompaniamencie oklasków Herriot w serdecznych słowach powitał delegację radziecką, oznajmiając: „Jestem szczęśliwy, widząc jak się rozwijają stosunki handlowe między Wschodem i Zachodem oraz stosunki przyjaźni francusko-radzieckiej".

Monde podkreśla, że obecne Targi Lyońskie rozpoczęły się pod znakiem wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem.

Teatr Powszechny w Łodzi pierwszy we współzawodnictwie w ub. r.

Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi zajął w ub. r. pierwsze miejsce we współzawodnictwie teatrów polskich o wykonanie planu rocznego w zakresie liczby przedstawień, ilości widzów i sumy wpływów, zdobywając proporzec przechodni ZG Zw. Zaw. Pracowników Kultury i nagrodę pieniężną.

Teatr ten w ciągu ub. r. wystąpił z przeszło 380 przedstawieniami. Plan roczny w zakresie liczby widzów został wykonany przez teatr w 134 proc. Wpływy teatru za ub. r. wzrosły o 62 proc. i uzyskano obniżkę kosztów własnych.

26 bm. przedstawiciel Państwowego Teatru Śląskiego im. Wyspiańskiego w Stalinogrodzie — zwycięzcy w r. 1952 — przekazał proporzec przechodni przedstawicielom Teatru Powszechnego w Łodzi.

W 71 rocznicę pierwszego strajku powszechnego w Żyrardowie

71 lat upłynęło od 21 kwietnia 1883 r., kiedy właściciele kombinatu włókienniczego w Żyrardowie Dietrich i Hille oznajmili robotnicom zatrudnionym w szpularni, że będą obniżone ich głodowe płace. 8 tys. robotników i robotnic kombinatu rozpoczęło pierwszy w historii robotniczego Żyrardowa powszechny strajk. Carska policja i wojsko zaatakowały strajkujących. Zginęli 3 robotnicy-włókniarze.

27 bm., z okazji 71 rocznicy historycznego strajku, społeczeństwo Żyrardowa uczciło pamięć bohaterów walk strajkowych.

Na placu Wolności — pod murami dawnej szpularni — w miejscu, gdzie rzucone zostało hasło do powszechnego strajku, zebrały się tłumy mieszkańców.

Kronika polityczna

27 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce Nikołaj Michajłow złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie J. Albrechtowi.

Wyniki wykonania planu gospodarczego Węgier w I kwartale br.

BUDAPESZT (PAP). Prasa węgierska opublikowała komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego o wykonaniu planu gospodarki narodowej w I kwartale 1954 r.

Komunikat głosi, że w I kwartale br. plan produkcji przemysłowej wykonano w 98,4 proc.

Do 10 bm. plan zasiewów zbóż jarych został wykonany w 95,9 proc. Do pracy w ośrodkach maszynowo-traktorowych i państwowych gospodarstwach rolnych zgłosiło się 2.500 specjalistów.

Handel detaliczny sprzedał w I kwartale 1954 r. o 21,4 proc. towarów więcej niż w analogicznym okresie r. ub.

W I kwartale br. wydano 3.000 tytułów książek w nakładzie 11 mln. egzemplarzy. Liczba widzów w kinach osiągnęła 26 mln, wzrastając o 44 proc., liczba radioabonentów wzrosła o 6 proc.

Reakcyjne zarządzenie

przed 1 Maja w Paryżu

PARYŻ (PAP). — Min. spraw zagr. Martinaud Deplat zakomunikował na posiedzeniu Rady Ministrów Francji 24 bm., że w obawie przed nowymi incydentami między policją a północnymi Afrykańczykami nie zezwoli na to, aby 1-majowy pochód demonstracyjny mas pracujących Paryża przeszedł jak corocznie ulicami od Place de la Bastille do Place de la Nation.

Minister spraw wewnętrznych zaproponował, by demonstracja 1-majowa odbyła się w lasku Vincennes (przedmieście Paryża).

PARYŻ (PAP). — Zjednoczenie zw. zaw. dep. Sekwany, wchodzące w skład Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), opublikowało oświadczenie wyrażające ostry protest przeciwko decyzji rządu francuskiego zakazującej przeprowadzania demonstracji pierwszomajowej w granicach miasta Paryża.

Wydanie tej decyzji — głosi oświadczenie — świadczy o tym, że rząd zamierza kontynuować reakcyjną i antydemokratyczną politykę i chce zastraszyć masy pracujące. Rząd obawia się demonstracji, w czasie której ludność pracująca Paryża protestować będzie przeciwko wojnie w Wietnamie, przeciwko uzbrajaniu odwetowych Niemiec i zaprzedawaniu suwerenności Francji.

Zjednoczenie zw. zaw. dep. Sekwany wzywa masy pracujące, aby domagały się od rządu cofnięcia zakazu demonstracji pierwszomajowej na terenie Paryża.

»Fryderyk Chopin« rozładowuje trawlery na Morzu Północnym

Statek-baza „Fryderyk Chopin", który przed kilku dniami opuścił Gdynię, udając się na Morze Północne, dotarł na miejsce i przystąpił do rozładunku trawlerów, a rybacy dalekomorscy osiągają dobre wyniki połowów.

Oprócz rozładunku, statek-baza „Chopin" — opierając się na otrzymanych meldunkach o wynikach połowów — kieruje jednostki na najbogatsze łowiska. Ostatnio skierowano niektóre trawlery na łowiska szetlandzkie.

Wzrost wydajności i zarobków, poprawa jakości pracy

Pierwsze wypłaty w PGR według nowych zasad

W bm. robotnicy PGR otrzymali wynagrodzenie za marzec według nowych zasad ustalonych uchwałą Prezydium Rządu w sprawie poprawy organizacji pracy i warunków wynagrodzenia w PGR. Uchwała ta, która weszła w życie 1 marca br., wprowadziła korzystniejszy system płac i premii dla robotników i pracowników PGR. W zespołach PGR, gdzie kierownictwo i aktyw związkowy zorganizowały pracę w myśl wskazań uchwały, poprawiła się jakość wykonywanej pracy, wzrosła wydajność i zwiększyły się zarobki robotników.

Np. w PGR Kolbacz w pow. Gryfino traktorzysta K. Nowik, za 13 dni pracy otrzymał ok. 1 tys. zł, a M. Banaś — członek brygady polowej z gospodarstwa Nieznań, który w ub. m. wykonywał po 150 proc. normy, zarobił 1.230 zł.

Są jednak zespoły PGR, w których kierownictwo nie usprawniło organizacji pracy oraz nie wprowadziło nowych zasad wynagrodzenia. Toteż zdarzało się, że za marzec wypłacano robotnikom wynagrodzenia według starych zasad.

Np. w zespole PGR Babsk w woj. łódzkim wielu robotników otrzymało niższe zarobki, a w PGR Pieniężne w woj. olsztyńskim dodano mechanicznie do obliczonych według starych zasad zarobków po 15 proc.

Bao Dai bierze kurs na Dullesa

i odmawia podpisania układów z Francją

PARYŻ (PAP). — Groźba bezpośredniej ingerencji amerykańskiej w wojnę indochińską wywołuje poważne zaniepokojenie we Francji. W ostatnich dniach groźba ta przybrała konkretny charakter w związku z usiłowaniami dyplomacji St. Zjednoczonych przedłużenia i rozszerzenia wojny w Indochinach.

24 bm. marionetkowy cesarz Bao Dai spotkał się z sekretarzem stanu USA Dullesem, po czym opublikował oświadczenie, iż odmawia podpisania układów, które zostały opracowane w wyniku kilkudniowych rokowań między przedstawicielami Francji i baodaiowskiego Wietnamu.

Szereg dzienników francuskich donosi, że Dulles zażądał od Bao Daia, aby odmówił podpisania układów pod pretekstem, że nie zapewniają one w wystarczającej mierze Wietnamowi baodaiowskiemu ekonomicznego i politycznego uniezależnienia od Francji. Z doniesień prasowych wynika, że francuskie koła polityczne oceniają rozmowę Dullesa z Bao Daiem jako środek amerykańskiego nacisku na rząd francuski.

W oświadczeniu Bao Dai protestuje przeciwko wszelkim rokowaniom pokojowym z przedstawicielami Wietnamskiej Republiki Demokratycznej lub z mocarstwami „wrogo ustosunkowanymi" wobec reżimu baodaiowskiego.

Dziennik „Monde" twierdzi, że „Bao Dai bierze kurs na Dullesa". Dziennik podkreśla, że naród wietnamski nie chce, aby jego kraj „został przekształcony w drugą Koreę wskutek umiędzynarodowienia wojny w Indochinach" i jednomyślnie domaga się położenia kresu działaniom wojennym.

Narody domagają się zakazu broni masowej zagłady

LONDYN (PAP). Parlament Islandii zaaprobował wniosek partii socjalistycznej, aby rząd Islandii zwrócił się do rządu St. Zjednoczonych z żądaniem zaprzestania prób z bombą wodorową. Rząd domagać się ma również podjęcia przez USA rozmów z innymi zainteresowanymi krajami w sprawie zakazu produkcji broni atomowej, powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu stosowania energii atomowej dla celów wojennych.

LONDYN (PAP). W Londynie na Trafalgar Square odbył się wiec zwołany z inicjatywy organizacji „Chrześcijanie w walce o pokój". Uczestnicy wiecu wystąpili z żądaniem zakazu broni atomowej i innej broni masowej zagłady. Na wiecu przemawiał dziekan katedry Canterbury dr Hewlett Johnson.

RZYM (PAP). Arcybiskup Bolonii kardynał Lercaro oświadczył, że opowiada się za zakazem broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej. Wielu duchownych miast i wsi w prowincji Modena — m. in. z miejscowości Collegara, Pavullo, Finale, Recovato i Barigazzo — wypowiedziało się za zakazem broni atomowej i wodorowej.

M. Wągrowski — podsekretarzem stanu w Min. Kontroli Państwowej

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Mieczysława Wągrowskiego podsekretarzem stanu w Min. Kontroli Państwowej.

Tablica pamiątkowa ku czci J. Elsnera na gmachu Dziekanki

Obchód setnej rocznicy śmierci nauczyciela Chopina — Józefa Elsnera — kompozytora i pedagoga zainaugurowany został w Warszawie uroczystym odsłonięciem tablicy pamiątkowej na gmachu Dziekanki, gdzie Elsner mieszkał i pracował.

Na uroczystość przybyli: wicemin. Kultury i Sztuki — J. Wilczek, przedstawiciele świata muzycznego stolicy, profesorowie i młodzież PWSM oraz młodzież studencka z innych uczelni.

Krótką prelekcję na temat życia i działalności Józefa Elsnera wygłosił kompozytor Z. Mycielski.

Po dokonaniu odsłonięcia tablicy pamiątkowej przez wicemin. Wilczka, delegacje młodzieży studenckiej złożyły pod tablicą wiązanki kwiatów.

Będziemy wytrwale pracować nad umocnieniem państwa radzieckiego

Przemówienie N. S. Chruszczowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). 26 bm. na sesji Rady Najwyższej ZSRR I Sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow wygłosił przemówienie, którego obszerne fragmenty podajemy poniżej.

Jedno z najważniejszych naszych zadań na najbliższy okres polega na tym, aby nie osłabiając troski o rozwój przemysłu ciężkiego, będącego podstawą podstaw ekonomiki radzieckiej, zorganizować zdecydowany wzrost rolnictwa, radykalnie zwiększyć produkcję artykułów powszechnego użytku, zapewnić pod dostatkiem w ciągu najbliższych 2—3 lat ludności towary przemysłowe i artykuły spożywcze, zdecydowanie podnieść stopę życiową mas pracujących.

Projekt budżetu państwowego ZSRR na rok 1954 przeznacza ogromne kredyty na dalszy rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Zwiększone zostają znacznie wydatki na realizację nakreślonego przez partię i rząd programu radykalnego podniesienia dobrobytu ludzi radzieckich. Na rozwój samego rolnictwa preliminuje się wydatki w wysokości 74,4 miliarda rubli, czyli o 42,4 proc. więcej niż w 1953 r. Na dalsze rozszerzenie produkcji artykułów powszechnego użytku preliminuje się 31 miliardów rubli, co oznacza wzrost o 45,7 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Na cele socjalne i kulturalne wydatki wyniosą 141,3 miliarda rubli, czyli prawie o 10 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Mamy wszystkie niezbędne środki materialne i techniczne potrzebne do rozwiązania zadań dalszego potężnego rozwoju naszej gospodarki narodowej. Uwaga organizacji radzieckich, partyjnych i gospodarczych powinna skoncentrować się na tym, aby środki te umiejętnie wyzyskać, przekształcić istniejące możliwości w rzeczywistość.

Walczymy o wielką sprawę ogólnonarodową — o zbudowanie komunizmu.

W imię osiągnięcia tego celu powinniśmy pracować z najwyższym napięciem sił. Trzeba to powiedzieć, gdyż nie wszyscy jeszcze uświadomili sobie głęboko, jak doniosłą i skomplikowaną pracę mamy wykonać. Naszym zadaniem jest zmobilizowanie wszystkich rezerw wewnętrznych w przemyśle, transporcie, rolnictwie.

Rezerwy rozwoju gospodarki narodowej

W naszym kraju osiągnięto znaczny wzrost wydajności pracy: w 1953 roku wydajność pracy w przemyśle była o 71 proc. wyższa niż w roku 1940. Jednakże w dziedzinie tej są jeszcze poważne niedociągnięcia.

W szeregu gałęzi przemysłu, w wielu zakładach przemysłowych nie poświęca się dostatecznej uwagi sprawie mechanizacji produkcji, a zwłaszcza mechanizacji prac pomocniczych. Z winy poszczególnych nieporadnych kierowników gospodarczych częstokroć pierwszorzędny sprzęt techniczny jest bardzo źle wykorzystywany.

Można zilustrować to na następującym przykładzie. Liczba maszyn transportowych używanych przy wyrębie lasów podległych ministerstwu przemysłu leśnego i papierniczego wzrosła w 1953 roku trzykrotnie w porównaniu z 1940 r., liczba traktorów — sześciokrotnie, parowozów — siedmiokrotnie. Obecnie przy wyrębie lasów czynnych jest 17.000 elektrowni i około 120.000 pił elektrycznych, których nie było przed wojną. Mimo to wydajność pracy robotników zatrudnionych przy wyrębie lasów pozostaje na przestrzeni wielu lat niska i dotychczas nie osiągnęła poziomu przedwojennego.

Jest to wynik złej organizacji pracy, skrajnie niezadowalającego wykorzystania maszyn. W poważnym stopniu nie nadąża również z wykonywaniem planów podniesienia wydajności pracy tak ważna dziedzina gospodarki narodowej, jak przemysł węglowy, aczkolwiek jest on wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt techniczny i dysponuje wspaniałymi kadrami wykwalifikowanych robotników i specjalistów.

Czas nareszcie zrozumieć, że bez znacznego i nieustannego wzrostu wydajności pracy niemożliwe jest pomyślne rozwiązanie zadań dalszego rozwoju przemysłu, zdecydowanego podniesienia rolnictwa, przemysłu lekkiego i spożywczego.

Jest to główne ogniwo, które powinniśmy uchwycić, aby osiągnąć jeszcze potężniejszy rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. W piątej pięciolatce około 3/4 całego przyrostu produkcji przemysłowej ma być uzyskane w wyniku zwiększenia wydajności pracy.

Ogromną rezerwą dalszego rozwoju przemysłu jest pełniejsze wyzyskanie mocy produkcyjnych. Sporo jest przedsiębiorstw, które mając jednakowe warunki, jeśli chodzi o wyposażenie w sprzęt techniczny, o kadry i powierzchnie produkcyjne, nie osiągają bynajmniej jednakowych wskaźników.

Mobilizując pracowników wszystkich gałęzi przemysłu do walki o dalszy wzrost wydajności pracy, należy jednocześnie z całą mocą podkreślić doniosłe i nie cierpiące zwłoki zadanie podniesienia jakości produkcji i obniżenia jej kosztów własnych. Nie można nadal tolerować takiego stanu rzeczy, kiedy wiele zakładów przemysłowych przez dłuższy czas nie wykonuje planów i zadań państwowych w zakresie wskaźników jakościowych.

W ciągu 2 lat zagospodarujemy 13 mln. ha

Towarzysze! Na plenum wrześniowym i lutowo-marcowym KC Partii ujawnione zostały poważne niedociągnięcia szeregu działów rolnictwa, nakreślono drogi zlikwidowania tych niedociągnięć. Fakt, że Komitet Centralny Partii w sposób zdecydowany ujawnił zaniedbania poszczególnych działów produkcji rolniczej, świadczy o sile naszej partii i narodu radzieckiego, o potędze ustroju socjalistycznego.

Ludzie radzieccy są pewni, że istniejące niedociągnięcia zostaną w najbliższym czasie usunięte.

Masy pracujące naszego kraju przystąpiły z wielką energią do wcielania w życie zarządzeń zmierzających do rozwoju rolnictwa. Apel partii i rządu o udział w zagospodarowywaniu ziem nowych i nie uprawianych spotkał się z szerokim oddźwiękiem. W ciągu dwóch miesięcy przeszło pół miliona patriotów radzieckich zwróciło się z prośbą, aby skierowano ich do pracy nad zagospodarowaniem nowych ziem. Przeszło 80 tysięcy agronomów, inżynierów, mechanizatorów i innych pracowników skierowano do tej zaszczytnej i odpowiedzialnej pracy.

Czyż nie jest to jeszcze jednym dobitnym świadectwem wspaniałej jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego, jego aktywności politycznej i zdecydowanej woli, by uczynić wszystko dla zbudowania komunizmu? Fakt ten świadczy również o tym, że interesy naszej partii, rządu radzieckiego i narodu są takie same, świadczy o sile i trwałości niewzruszonego sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego.

Nasz przemysł socjalistyczny zaspokaja niezbędne potrzeby rolnictwa w zakresie sprzętu technicznego. W ciągu krótkiego okresu skierowano już na zagospodarowanie nowych ziem 15.000 potężnych traktorów o napędzie dieslowskim, dziesiątki tysięcy pługów, siewników i innych maszyn rolniczych. **Jest rzeczą całkowicie pewną, że w ciągu 2 lat pomyślnie zagospodarujemy 13.000.000 ha ziem nowych i nie uprawianych.**

Mamy wszelkie możliwości potężnego rozwoju rolnictwa, trzeba tylko w sposób umiejętny możliwości te wykorzystać. Główną uwagę należy skoncentrować na umocnieniu kierownictwa kołchozów, sowchozów i ośrodków maszynowo-traktorowych, na umocnieniu kierownictwa ośrodków rejonowych.

Czego brak wielu naszym kadrom kierowniczym? Moim zdaniem, brak im konkretności w pracy i umiejętności dostrzegania w porę niedociągnięć, umiejętności ich usuwania. Sporo jest towarzyszy, którzy zajmują się wyłącznie wyliczaniem niedociągnięć ujawnionych przez Komitet Centralny Partii, zaś w swoim kołchozie czy rejonie, w obwodzie czy Republice nie dostrzegają konkretnych niedociągnięć, nie walczą o ich usunięcie, słabo rozwijają pracę organizacyjną. Każdy pracownik ośrodka maszynowo-traktorowego, sowchozu, każdy kołchoźnik, wszyscy specjaliści rolnictwa powinni skoncentrować swe wysiłki na walce z konkretnymi niedociągnięciami o usprawnienie pracy każdego kołchozu, sowchozu, każdego ośrodka maszynowo-traktorowego.

Gospodarka zbożowa stanowi podstawę całej produkcji rolnej. Dlatego też Partia i Rząd podejmują wszelkie kroki w kierunku dalszego zwiększenia produkcji zboża, aby w całej pełni zaspokoić rosnące zapotrzebowanie ludności, aby zapewnić gospodarce hodowlanej zboże na paszę i uzupełniać rezerwy państwowe. Zadanie to można rozwiązać i nie ulega wątpliwości, że zostanie ono rozwiązane przez podniesienie urodzajności oraz zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych.

By umożliwić naszemu przemysłowi produkowanie dostatecznej ilości tkanin, odzieży dla ludności, konieczne jest znaczne rozszerzenie obszarów zasiewów oraz zwiększenie globalnych zbiorów roślin technicznych, dostarczających surowców dla przemysłu, w szczególności — bawełny, lnu długowłóknistego, konopi i innych. Aby zaś mieć więcej cukru należy zwiększyć obszar zasiewów i podnieść urodzajność buraka cukrowego. Dla zaspokojenia zapotrzebowania na owoce i jagody trzeba zakładać sady owocowe, plantacje krzewów jagodowych, winnice. Należy przy tym pamiętać, że na wyhodowanie dobrego, owocującego sadu trzeba co najmniej 8—10 lat.

Niezwykle doniosłe znaczenie dla zapewnienia ludności wysokogatunkowych artykułów żywnościowych oraz surowców dla przemysłu ma rozwój hodowli. Jednakże w wielu obwodach, krajach i republikach ogromne możliwości rozwoju hodowli są źle wykorzystywane. Mało jest jeszcze zwierząt gospodarskich przypadających na każde 100 ha użytków rolnych, produktywność hodowli jest niska.

Kołchozy i sowchozy każdej strefy powinny wytrwale walczyć o uzyskiwanie z każdych 100 ha użytków rolnych takiej ilości zboża, mleka, mięsa, wełny, skóry, warzyw, ziemniaków i innych produktów, jaką uzyskują przodujące kołchozy i sowchozy tej strefy.

Na szeroką skalę rozwinęło się współzawodnictwo o prawo udziału we Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej, która zostanie otwarta w tym roku. Wystawa ta odegra ważną rolę w upowszechnieniu doświadczeń przodujących kołchozów, ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów, nowatorów produkcji rolniczej i osiągnięć nauki, stanie się potężną dźwignią w walce o rozwój wszystkich działów rolnictwa w ZSRR.

Dalsze doskonalenie pracy aparatu państwowego

Towarzysze! Aby pomyślnie kroczyć naprzód, należy stale ulepszać i doskonalić pracę aparatu państwowego. Radziecki aparat państwowy ma niewątpliwie poważne osiągnięcia w rozwiązywaniu zadań budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Sukcesy te nie mogą jednak przesłonić poważnych niedociągnięć. Wytworzyła się u nas niesłuszna praktyka, że punkt ciężkości w pracy wielu instytucji koncentrował się nie na pracy organizacyjnej, lecz na redagowaniu wielkiej liczby różnych dyrektyw, zarządzeń i rozkazów, najrozmaitszych informacji i sprawozdań, na odbywaniu licznych posiedzeń i narad, które odrywają ludzi od żywej pracy.

Po uchwale KC KPZR „O poważnych niedociągnięciach w pracy aparatu partyjnego i państwowego", czyni się konkretne posunięcia w celu zlikwidowania kancelaryjno-biurokratycznych metod kierownictwa, redukuje się zbędną korespondencję i sprawozdawczość, umacnia się żywe kierownictwo pracą w terenie. Jednocześnie należy stwierdzić, że niektórzy kierownicy nie wysnuli należytych wniosków ze wskazań KC Partii i dotąd nie zmienili stylu i metod swej działalności.

Na plenum wrześniowym i lutowo-marcowym KC Partii ujawnione zostały poważne niedociągnięcia w pracy ministerstwa rolnictwa, ministerstwa sowchozów ZSRR i ich organów w terenie. Jednakże reorganizacja pracy tych ministerstw odbywa się powoli, zaś struktura ich aparatu wciąż jeszcze jest zbyt ciężka. Wystarczy wskazać, że ministerstwo rolnictwa ZSRR ma 422 departamenty, wydziały i referaty. Reorganizacja została przeprowadzona w taki sposób, że na dwóch pracowników ministerstwa przypada jeden naczelnik (ożywienie na sali). Niedociągnięcia przy reorganizacji ministerstw rolniczych należy wziąć pod uwagę i unikać ich w innych ministerstwach.

Reorganizacji ministerstw trzeba dokonywać nie w sposób mechaniczny, lecz mając na uwadze zadanie podniesienia sprawności aparatu państwowego oraz dalszego usprawnienia kierownictwa przedsiębiorstw. W tym celu trzeba znacznie zmniejszyć korespondencję i rozdętą sprawozdawczość oraz wykorzeniać bezlitośnie biurokratyzm i papierkowy styl kierownictwa. Tylko w ten sposób da się usprawnić pracę aparatu państwowego i przy mniejszej ilości ludzi lepiej organizować produkcję.

Jeśli pójdziemy po linii najmniejszego oporu i stworzymy w nowych ministerstwach olbrzymi aparat urzędniczy, to żadna reorganizacja nie da nam korzyści.

Przed wszystkimi ministerstwami, a w tym również przed ministerstwami nowozorganizowanymi, stoi zadanie, które polega na tym, by jak najbardziej ulepszyć konkretne kierowanie każdym przedsiębiorstwem, by podnieść na wszystkich szczeblach odpowiedzialność każdego pracownika za wykonywanie planów gospodarczych.

Pracownicy organów terenowych donoszą, że dotychczas otrzymują liczne dyrektywy, rozporządzenia i zarządzenia ministerstw oraz organizacji republikańskich i obwodowych. Tak np. fabryka budowy maszyn rolniczych w Riazaniu otrzymała w ubiegłym roku z Ministerstwa Budowy Maszyn 2.580 różnych dyrektyw, a w ciągu 2 i pół miesiąca bieżącego roku 640 dyrektyw. Dyrekcja tej fabryki wysłała w roku ubiegłym 9.250 różnych pism, a w ciągu 2 i pół miesiąca roku bieżącego 3.000 pism.

Liczyć i oszczędzać każdy rubel

W pomyślnym rozwoju gospodarki narodowej doniosłą rolę odgrywa jak najściślejsze przestrzeganie reżymu oszczędności. Budżet państwowy przewiduje wielomiliardowe sumy na budownictwo gospodarcze i kulturalne. Fundusze te trzeba wydatkować po gospodarsku, liczyć i oszczędzać dosłownie każdy rubel należący do narodu, każdą kopiejkę.

Trzeba przyznać, towarzysze, że pokutuje jeszcze u nas lekkomyślne podejście do wydatkowania funduszów państwowych. Nawet w systemie Ministerstwa Finansów ZSRR, które powołane jest do ścisłego przestrzegania dyscypliny finansowej i reżymu oszczędności, istnieją zbędne etaty i poważne niedociągnięcia w organizacji pracy finansowej. Czyż nie jest karygodny fakt, że w wielu rejonach Karelo-Fińskiej SRR nawet po zmniejszeniu aparatu podatkowego pozostało tylu urzędników, że pobory ich przewyższają sumę zbieranych w rejonie podatków? **(Ożywienie na sali).**

Zadanie polega na tym, aby wzmóc walkę przeciwko wypaczeniom biurokratycznym na poszczególnych odcinkach aparatu państwowego, aby skupić największą uwagę na żywej pracy organizacyjnej w przedsiębiorstwach, MTS, kołchozach i sowchozach, aby rozwijać krytykę i samokrytykę, walczyć wytrwale o usunięcie niedociągnięć. Pracownicy organizacji partyjnych, radzieckich, gospodarczych i związkowych powinni poświęcać więcej uwagi zaspokajaniu potrzeb ludności, zajmować się energiczniej sprawami budownictwa mieszkaniowego, sprawami bytowymi, usprawnieniem handlu i żywienia zbiorowego w każdej miejscowości.

Towarzysze! We wszystkich miastach i wsiach naszej niezmierzonej ojczyzny szerzy się ogólnonarodowy ruch na rzecz dalszego rozwoju przemysłu socjalistycznego i zwiększenia produkcji artykułów powszechnego użytku, na rzecz potężnego rozwoju rolnictwa.

W toku współzawodnictwa rodzi się wiele nowych sposobów i metod pracy. Nie wszędzie jednak inicjatywa i doświadczenie przodowników pracy spotykają się z poparciem. Niestety, są tacy kierownicy gospodarczy, którzy zamiast wnikliwego badania i aktywnego rozpowszechniania nowych i przodujących metod, odrzucają cenne wnioski. Bywają jeszcze pracownicy, którzy postępują według od dawna przestarzałych metod i głoszą tylko takie „wytyczne" jak: „Naciśniemy, bracia!", „Podciągniemy"' i wiele innych tak samo pustych i do niczego nie obowiązujących i nic nie dających frazesów. Oczywiście z takiego kierownictwa jest mało pożytku.

W każdej sprawie niedopuszczalne i szkodliwe jest szablonowe i formalne podejście, a tym bardziej jest ono niedopuszczalne w organizowaniu współzawodnictwa. A tymczasem istnieją jeszcze fakty formalnego, biurokratycznego podejścia do kierowania współzawodnictwem. W wielu przedsiębiorstwach ustalono mnóstwo różnych form sprawozdawczości w dziedzinie współzawodnictwa, jest jeszcze niemało sztucznych zobowiązań, co tłumi twórczą inicjatywę mas. W fabryce rowerów w Charkowie dla ewidencji współzawodnictwa wymyślono dziesiątki różnych form sprawozdawczości. Według jednej z tych form dotyczącej rozpowszechniania przodujących metod pracy, każdy wydział musi co miesiąc przedstawiać sprawozdanie, w którym trzeba odpowiedzieć na przeszło tysiąc pytań. (Śmiech na sali). Kilkudziesięciu pracowników poci się nad zredagowaniem i podsumowaniem tych sprawozdań, odrywając się od pożytecznej pracy.

Jest to niesłychanie szkodliwy wymysł biurokratyczny. Trzeba zdecydowanie likwidować biurokratyzm i szablonowe podejście do organizacji współzawodnictwa. Współzawodnictwo socjalistyczne jest żywą, twórczą sprawą milionowych rzesz ludzi pracy. Stało się ono wypróbowaną metodą budownictwa komunistycznego. Kiełki komunizmu, które spostrzegł Lenin w „subotnikach", wyrosły i stały się dziś potężnym współzawodnictwem socjalistycznym — wielkim ruchem mas pracujących na rzecz jak najszybszego wykonania planów rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

Umacniać stosunki gospodarcze z innymi krajami

Towarzysze! Pochłonięci pokojową twórczą pracą, wcielamy nieugięcie w życie pokojową politykę zagraniczną, nieustannie wzmacniamy i rozszerzamy na podstawie wzajemności stosunki gospodarcze Związku Radzieckiego ze wszystkimi państwami, które dają wyraz swemu zainteresowaniu w tym kierunku. Cała hist ria rozwoju Państwa Radzieckiego jest dobitnym dowodem pokojowej polityki Związku Radzieckiego, konsekwentnej realizacji leninowskich zasad w stosunkach Związku Radzieckiego z innymi krajami. Zadanie nasze polega na tym, aby również nadal prowadzić jasną i zrozumiałą dla narodów politykę pokojową, aby umacniać stosunki gospodarcze z innymi krajami, aby rozwijać wszechstronnie handel z tymi krajami na podstawie wzajemnych korzyści.

Już w pierwszych latach władzy radzieckiej Włodzimierz Lenin mówił:

„Jest siła większa od pragnienia, woli i decyzji któregokolwiek z wrogich rządów lub którejkolwiek z wrogich klas; ta siła to ogólnoświatowe stosunki gospodarcze, które zmuszają je do wstąpienia na tę drogę obcowania z nami".

Życie potwierdziło słuszność tych słów Włodzimierza Lenina. Z roku na rok, mimo knowań różnych wrogów, rozszerza się handel zagraniczny Związku Radzieckiego. Prowadzimy obecnie handel z 51 państwami. W 1953 roku handel ZSRR z firmami zagranicznymi zwiększył się o 11 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim, a w porównaniu z poziomem przedwojennym wzrósł prawie czterokrotnie. W krajach burżuazyjnych wzrasta liczba ludzi, którzy uznają nieodzowną konieczność rozwijania i pogłębiania stosunków handlowych z naszym krajem i z państwami demokracji ludowej. Przykładem tego są liczne delegacje handlowe, a zwłaszcza delegacje przemysłowców i kupców z Anglii, Argentyny i innych krajów, które przybyły w ostatnich miesiącach do ZSRR i zawarły szereg doniosłych umów handlowych.

Propozycje rozszerzenia i umocnienia stosunków gospodarczych między krajami oraz posunięcia rządu radzieckiego w kierunku osłabienia napięcia międzynarodowego spotykają się z gorącym poparciem i aprobatą we wszystkich krajach świata. Jednakże to, co aprobują miliony ludzi, wywołuje zdenerwowanie i złośliwe ataki ze strony niektórych działaczy zajmujących wielce odpowiedzialne stanowiska w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach. Mam przede wszystkim na myśli sekretarza stanu USA pana Dullesa. Podczas gdy Związek Radziecki dokłada wielkich starań, aby rozładować niczym nieuzasadnioną atmosferę wzajemnej nieufności — pana Dullesa jak gdyby opanowała jakaś furia. W swych licznych przemówieniach propaguje on politykę brutalnej siły, szerzy histerię wojenną, nienawiść i pogardę do narodów, występuje z pogróżkami wobec całych państw, a zwłaszcza wobec Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej.

Trzeźwo myślący ludzie we wszystkich krajach, którzy dążą do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych potępiają politykę dyskryminacji prowadzoną przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych wobec wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej, liczącej przeszło 500 milionów mieszkańców. Tego rodzaju krótkowzroczna polityka jest skazana na fiasko (długo nie milknące oklaski),

Od pierwszych dni istnienia państwa radzieckiego słyszeliśmy nieraz różne groźby wobec narodu radzieckiego i wiemy jak mało warte są podobne metody. Nie lękamy się gróźb i nie można nas zastraszyć,

Pamiętamy, jak Hitler i jego poplecznicy przed zaatakowaniem naszego kraju krzyczeli o słabości Związku Radzieckiego i chcąc wzbogacić się kosztem ZSRR wciągali do awantury wojennej innych drapieżców imperialistycznych. Wiadomo, czym się to skończyło. Nie ulega wątpliwości, że jeśli znajdą się zwariowani naśladowcy Hitlera, to spotka ich niechybnie taki sam los. (Huczne i długo nie milknące oklaski).

Pokojowe współistnienie socjalizmu i kapitalizmu

Lekcji historii nie wolno zapominać. A historia wykazuje, że pierwsza wojna światowa doprowadziła do zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w naszym kraju i utworzenia pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów.

W wyniku drugiej wojny światowej od systemu kapitalistycznego odpadł szereg krajów europejskich i azjatyckich, których narody wkroczyły raz na zawsze na drogę rozwoju socjalistycznego i wprowadziły w swych krajach ustrój ludowo-demokratyczny. Byłoby głupotą sądzić, że narody, które na zawsze zerwały pęta niewoli kapitalistycznej zgodzą się ponownie nałożyć na siebie te pęta jedynie dlatego, że tak się podoba p. Dullesowi i jemu podobnym. (oklaski).

Jeżeli imperialiści będą usiłowali rozpętać nową wojnę, to zakończy się ona nieuchronnie bankructwem całego systemu kapitalistycznego (huczne oklaski).

Naród nasz nie pragnie wojny, ponieważ wie, że wojna pociąga za sobą rozlew krwi, olbrzymie ofiary i zniszczenia. Nie chcą wojny wszystkie narody na świecie, o czym świadczy dobitnie potężny ruch obrońców pokoju.

Byłoby znacznie korzystniej dla sprawy pokoju, gdyby Dulles i inni politycy w krajach kapitalistycznych byli bardziej trzeźwi w swych oświadczeniach. Rozumiemy doskonale, że ludzie typu Dullesa nie darzą miłością państwa radzieckiego, a tym bardziej partii komunistycznej. My również nie zamierzamy mówić o jakichkolwiek sympatiach dla kapitalizmu, który bezlitośnie wyzyskuje klasę robotniczą, ujarzmia narody, stwarza nieznośne warunki życia dla wielomilionowych rzesz ludzi pracy.

Nie wtrącamy się do spraw wewnętrznych innych państw. Ale naród nasz, podobnie jak setki milionów ludzi na całej kuli ziemskiej, sympatyzował i sympatyzuje z narodami, które toczą walkę wyzwoleńczą przeciwko kolonizatorom, przeciwko najeźdźcom imperialistycznym i życzy uciśnionym narodom całkowitego sukcesu w ich walce wyzwoleńczej (długo nie milknące oklaski).

Jednocześnie zawsze uważaliśmy i uważamy, że pokojowe współistnienie socjalizmu i kapitalizmu jest możliwe, a ponieważ oba te systemy istnieją — trzeba umocnić między nimi stosunki gospodarcze, a nie rozpalać wzajemnej wrogości i nienawiści. Narody same określają swój stosunek do panujących w ich krajach porządków.

Kraj Rad będzie również w przyszłości niezmiennie prowadził pokojową politykę zagraniczną, będzie walczył o osłabienie napięcia międzynarodowego, o rozszerzenie stosunków gospodarczych między krajami, o utrwalenie pokoju na całym świecie (długo nie milknące oklaski).

Dlaczego zwolennicy polityki agresywnej pobrzękują szabelką, dlaczego głoszą osławioną politykę siły? Przecież jeżeli mamy mówić poważnie, to sami autorzy tej polityki rozumieją jej bezsensowność w stosunku do takich wielkich krajów, jak Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa. Wszyscy obecnie widzą, jak rosną i krzepną siły potężnego obozu socjalizmu i demokracji, jednoczącego w swych szeregach przeszło jedną trzecią ludzkości.

Wiadomo, że w najwyższym gniewie człowiek popełnia głupstwa. Czyż jednak wypada mężowi stanu proklamować politykę zagraniczną państwa, gdy pijany jest wściekłością i nienawiścią do innych narodów? Ślepa nienawiść jest złym doradcą.

Amerykańska prasa burżuazyjna i radio, podjudzane przez takich polityków jak p. Dulles, głoszą najbardziej niedorzeczne i głupie wymysły na temat posunięć rządu radzieckiego, zmierzających do osłabienia napięcia międzynarodowego. Propozycje rządu ZSRR w sprawie polepszenia stosunków gospodarczych z krajami kapitalistycznymi przedstawia prasa burżuazyjna jako „ekonomiczną bombę Związku Radzieckiego", jako — swego rodzaju — „spisek komunistów" w celu opanowania całego świata.

Dlaczego imperialiści robią tyle hałasu na temat rzekomej groźby ze strony Związku Radzieckiego, aczkolwiek doskonale rozumieją, że Związek Radziecki prowadzi politykę pokojową i nie zamierza na nikogo napadać?

Czynią to w celach propagandowych. Gadaniem o rzekomym niebezpieczeństwie ze strony ZSRR pragną oni zastraszyć mieszczuchów, by łatwiej mogli wyciskać podatki, by zapewnić monopolom imperialistycznym wysokie zyski. Wzniecając histerię, imperialiści usiłują usprawiedliwić szaleńczy wyścig zbrojeń, przy pomocy którego, jak sądzą, osłabią ciosy nadciągającego kryzysu ekonomicznego. Imperialiści amerykańscy pragną także zastraszyć narody Europy zachodniej, zmusić rządy tych krajów do wydatkowania coraz większych środków na zbrojenia. A ponieważ w krajach Europy zachodniej gospodarka i tak już jest u granic wytrzymałości, kapitaliści amerykańscy pod pozorem pomocy sprzedają tym krajom broń, zgarniając olbrzymie zyski i ujarzmiając te kraje.

Czego boją się imperialiści?

Imperialiści boją się pokojowej rywalizacji z państwem radzieckim, ponieważ system kapitalistyczny rywalizacji takiej wyraźnie nie wytrzymuje. Burżuazyjna prasa amerykańska coraz częściej daje wyraz obawom, że szybkie tempo rozwoju Związku Radzieckiego i wzrost dobrobytu materialnego ludności działa przyciągająco na masy pracujące w krajach kapitalistycznych. Charakterystyczny pod tym względem jest artykuł w dzienniku „New York Herald Tribune" z 11 kwietnia, który zawiera bardzo znamienne wyznanie:

„Podczas gdy my nadal usypiamy się oklepanymi legendami o „zacofanych Rosjanach" — pisze dziennik — olbrzymie mocarstwo radzieckie umacnia swą potęgę gospodarczą znacznie szybciej niż czyni to Europa zachodnia... Punkt ciężkości został przeniesiony na artykuły konsumcyjne. Jeśli chcecie, to wierzcie, lecz jest to prawdopodobnie najbardziej niebezpieczne wydarzenie w drugiej połowie XX wieku. (Śmiech na sali). Smutnym i nieodpartym faktem (dodajmy: smutnym dla imperialistów) jest to, że po wojnie daje się zaobserwować w Związku Radzieckim olbrzymi postęp przemysłowy i techniczny: gigantyczny w skali rosyjskiej i olbrzymi nawet w naszej skali".

Oto czego obawiają się panowie imperialiści. Masy pracujące we wszystkich krajach przekonują się naocznie, że w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, w których władza spoczywa w rękach ludu, realizowane są pomyślnie plany budownictwa pokojowego, wszystko zmierza ku temu, aby zapewnić narodowi dalszy wzrost dobrobytu.

Będziemy nadal wytrwale pracować nad umocnieniem państwa radzieckiego, podnosić poziom życia naszego narodu, dążyć do rozwoju wszystkich działów gospodarki narodowej. Będziemy nieustannie umacniać obronność Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, aby, jeśli agresorzy imperialistyczni opanowani szaleństwem, ośmielą się zakłócić pokojową pracę ludzi radzieckich i dokonać napaści na naszą ojczyznę — udzielić im druzgocącej odprawy, powtórzyć lekcję, jakiej naród radziecki i jego bohaterskie siły zbrojne udzieliły najeźdźcom hitlerowskim podczas drugiej wojny światowej (gorące, długo nie milknące oklaski).

Naród radziecki pewnie kroczy prostą i wytkniętą drogą do komunizmu. I wrogowie bez względu na to, jakby się wściekali, nie potrafią powstrzymać naszego zwycięskiego marszu, podobnie jak nie potrafią powstrzymać wschodu słońca (długo nie milknące oklaski).

Żyjemy w czasach, gdy sprawa budownictwa komunistycznego stała się sprawą setek milionów ludzi, a jej zwycięstwo nie ulega żadnej wątpliwości (długo nie milknące oklaski).

Obiecanki, cacanki...

Przykra sprawa ważnej produkcji

Czasami dobrze jest przejrzeć stare gazety. Przed rokiem czy kilkoma miesiącami pisało się w nich o sprawach, które dziś zostały już w jakiś sposób rozwiązane, załatwione, znalazły — jak to się mówi — „dalszy bieg".
Znalazły? Nie zawsze.

Od dłuższego już czasu wszyscy mieliśmy dosyć uganiania się po całym mieście za garnkiem, miednicą, wanienką dla dziecka czy tłuczkiem do kartofli. Toteż kiedy jesienią ub. roku — tuż po IX Plenum — sprawa zaopatrzenia rynku w artykuły masowego spożycia stanęła — jak to się mówi — na ostrzu noża, wszystkie niemal zakłady przemysłowe duże i małe spontanicznie zgłosiły gotowość wytwarzania drobnych przedmiotów na zaspokojenie codziennych potrzeb ludzi pracy.

W różnych instancjach przemysłowych odbyło się niemało konferencji. Prasie udzielono mnóstwa wywiadów, pisma wydrukowały masę sążnistych artykułów, barwnych reportaży i bez liku wprost entuzjastycznych drobnych notatek. Przemysł obiecywał tyle, że w połowie listopada ub. roku co przezorniejsi zaczęli się domagać jakiegoś gruntowniejszego rozeznania rynku po to, aby pewnych artykułów nie wyprodukować — broń Boże — za dużo.

Rok ubiegły skończył się. Klęska „urodzaju" w dziedzinie artykułów masowego spożycia — jak wiemy z własnych doświadczeń — nie dotknęła nas. Trudno. Trzeba dać przemysłowi nieco czasu na rozruch. Za to w 1954 roku — obiecywaliśmy sobie — będziemy mieli artykułów codziennej potrzeby ile dusza zapragnie.

GRZECHY PRZEMYSŁU TERENOWEGO

Ma dokładnie półtora metra długości. Znak — już na pierwszy rzut oka wzbudzający szacunek — DW-Zb-/21 zał. do BW-Zb/20. Opatrzony jest podpisami i zawiera 201 pozycji. Tak wygląda „Plan realizacji produkcji towarowej na rok 1954" przedstawiony Wojewódzkiemu Zarządowi „Arged" przez Stołeczny Zarząd Przemysłu Terenowego. Tych 201 rodzajów wyrobów przemysł terenowy podjął się wyprodukować i dostarczyć placówce dystrybucyjnej „Arged" w br.

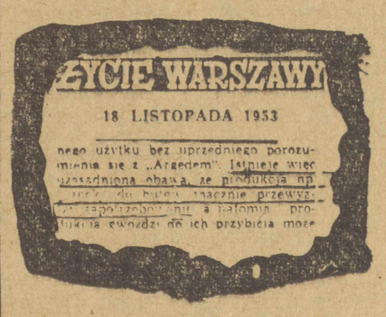
Czego w tym planie nie ma! I kowalszczyzna i drobiazgi elektrotechniczne i wyroby z bakelitu, drutu, szkła, blachy... Gdyby wszystkie te artykuły w zaplanowanej ilości i czasie ukazywały się systematycznie na rynku, mielibyśmy pod dostatkiem wszystkiego czego czasami bardzo nam do szczęścia brak. Od osławionych już garnków i miednic do rusztów i spinaczy.

Niestety... Plany z trudem się mieszczą na półtorametrowym papierowym „tasiemcu", ale dla zestawienia tego co zostało dotychczas wykonane, wystarczy świstek 12 centymetrowej długości. I to licząc asortyment, a nie ilości. Bo ani jeden zakład przemysłu terenowego nie dał ani jednego wyrobu w takiej ilości do jakiej się zobowiązał.

Stołeczne Zakłady Wyrobów z Blachy i Drutu miały dać 34 rodzaje wyrobów — dały tylko 6, w tym trzepaczek do piany zamiast 3 tys. tylko 840. Stołeczne Zakłady Metalowe planowały produkcję 42 artykułów masowego spożycia, a wykonały tylko 4. Stołeczne Zakłady Wyrobów Bakelitowych i Elektrycznych zobowiązały się dostarczyć 7.500 wtyczek grzejnych, 600 rozgałęźników i 5.000 wtyczek sieciowych — nie dostarczyły nic.

A w Warszawie niejedna gospodyni z rozpaczą grzeje „duszę" w ogniu i prasuje staroświeckim żelazkiem, bo popsuł jej się drobiazg — bakelitowa wtyczka do żelazka elektrycznego. Kupić natomiast wtyczkę... o, to musi być szczęśliwy zbieg okoliczności.

Przemysł terenowy branży drzewnej na 26 artykułów planowanych oddał — 2; branży szklanej na 5 nie


ŻYCIE WARSZAWY
18 LISTOPADA 1953
nego użytku bez uprzedniego porozumienia się z „Argedem". Istnieje więc uzasadniona obawa, że produkcja np. ... do butów znacznie przewyż... zapotrzebowanie, a halonia pro... kucia gwoździ do ich przybicia może

dał nic; gumowej — nic itd. Czy wynika z tego, że przemysł terenowy w I kwartale br. nie produkował w ogóle? Owszem, ale starym wygodnym zwyczajem dla przemysłu kluczowego.

Jesienią ub. roku wydawało się, że zerwie on już z tego rodzaju praktyką, że poza pewną ilością zakładów specjalnie wyposażonych, które dotychczas obsługiwały przemysł kluczowy i powinny to robić nadal, większość fabryczek objętych tym przemysłem w br. będzie nastawiona na produkcję artykułów masowego spożycia. Praktyka wykazała niestety, że nie. A zatem: przemysł terenowy, którego pierwszą i zasadniczą powinnością jest produkować artykuły pierwszej potrzeby na zaspokojenie miejscowego rynku, w I kwartale br. całkowicie pokpił sprawę.

PROTOTYPY I NIC WIĘCEJ

Entuzjazm dla zaopatrzenia rynku w artykuły codziennego użytku — dla tak zwanej produkcji ubocznej — nie ominął przemysłu kluczowego. Może więc duże zakłady przemysłowe wywiązały się ze swoich zobowiązań lepiej? Przyjrzyjmy się zamieszczonym zdjęciom wycinków z prasy, wybranym na chybił trafił. Jest w nich mowa nie tylko o tym, co miał rzucić na rynek „Dymitrow", „Kasprzak", „Komuna Paryska" czy Przemysł Sportowy, ale jeszcze jak do podjęcia tych decyzji doszło. Kto był inicjatorem zobowiązań, kto się przy wykonywaniu prototypów odznaczył, jak się cieszą myślą o produkcji suwaków logarytmicznych, adapterów, „żabek" do butów, dwukołowych wózków dziecięcych, dzwonków elektrycznych — pracownicy, którzy te artykuły mają wytwarzać, i przyszli nabywcy tych wyrobów. „Życie Warszawy" wyrażało nawet obawę, czy „żabek" do butów nie będzie za dużo.

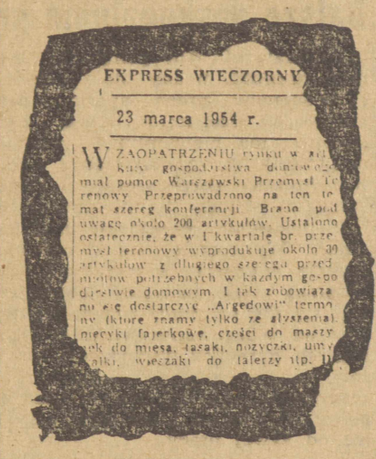
Tymczasem... produkcja suwaków logarytmicznych u „Dymitrowa" od listopada ub. roku nie wyszła poza fazę prototypu, a „żabek" i adapterów nie zaczęła się w ogóle; u „Kasprzaka" jest tylko długi spis tego co miało być, a nie jest; w Zakładach „Komuny Paryskiej", dziś jak i przed pół rokiem, podziwiać można udany, ale jeden jedyny dzwonek elektryczny z transformatorkiem. Przemysł sportowy, ani myśli zabrać się do produkcji naczyń aluminiowych, bo dopiero teraz — po upływie pół roku od zobowiązań — spostrzegł, że nie ma odpowiednich maszyn.

Dystrybutorem artykułów wytwarzanych przez przemysł kluczowy — w ramach produkcji ubocznej — jest również „Arged". Otóż w tymże Argedzie widać jak na dłoni, że przemysł kluczowy produkcję uboczną również „zawalił". Na 45 dużych zakładów w Warszawie i okolicy, które w ub. roku i na początku bieżącego obiecywały Argedowi złote góry, 25 zgłosiło zaledwie prototypy, 12 dało — według określenia kierownika Argedu ob. Żelewskiego — „coś niecoś" a reszta... poza obietnicami nic.

Przed świętami uganiały się warszawskie gospodynie za foremkami do ciast i różnymi artykułami domowego użytku, za tanią gustowną ceramiką, szkłem, działkowicze za narzędziami ogrodniczymi. Miało być wszystkiego dużo (za dużo!) a niestety było bardzo niewiele.

SŁOWA NA WIATR

Wnioski z tego niewesołe. Sprawa ważnej produkcji — dla przemysłu kluczowego ubocznej, a dla terenowego zasadniczej — potraktowana została jak sezonowa akcja, którą się w dodatku skwitowało obiecankami. Nieliczne przedmioty codziennego użytku, które obecnie widzimy w sklepach to wyroby spółdzielczości pracy. Nie są one w stanie zadowolić, ani wszystkich potrzeb, ani wszystkich gustów.


EXPRESS WIECZORNY
23 marca 1954 r.
W ZAOPATRZENIU rynku w ar... kach gospodarstwa domowego... miał pomoc Warszawski Przemysł Terenowy. Przeprowadzono na ten temat szereg konferencji. Brano pod uwagę około 200 artykułów. Ustalono ostatecznie, że w I kwartale br. przemysł terenowy wyprodukuje około 30 artykułów z długiego szeregu przedmiotów potrzebnych w każdym gospodarstwie domowym. I jak zobowiązano się dostarczyć „Argedowi" termosy (które znamy tylko ze słyszenia), niecki fajerkowe, części do maszynek do mięsa, tasaki, nożyczki, uchwyty, wieszaki do talerzy itp. [illegible]

Przeglądając stare gazety dochodzimy do prostego wniosku, że samą tylko informacją prasową zdobytą przez dziennikarzy u dyrektorów fabryk, szefów produkcji i w radach zakładowych, samymi obietnicami półek sklepowych zapełnić nie można.

Liczni są winowajcy, którzy ponoszą odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy. Za przemysł terenowy — Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, a za fabryki przemysłu kluczowego odpowiednie centralne zarządy i resorty.

Winowajcy są, ale cóż z tego? Dotychczas nikt z winnych i odpowiedzialnych nie odpowiada ani za brak kontroli nad „radosną twórczością" przemysłu w tej dziedzinie, ani za wprowadzenie w błąd milionów ludzi pracy, którzy tyle papierowych obietnic wzięli na serio. Czyżby resortowe organa kontrolne i Ministerstwo Kontroli uznały tę sprawę za mało ważną, nie godną zainteresowania i interwencji?

W gazetach pozostał widomy ślad pięknych zobowiązań i uroczystych zapewnień. Do dziś jest to ciągle czek bez pokrycia. Termon, ruszt, wtyczka i wiele innych przedmiotów gospodarskiego przeznaczenia nadal pozostaje w sferze pragnień. A szczęśliwego zdobywcę kompletu garnków czy wiadra nadal na ulicy odprowadzają dziesiątki zazdrosnych spojrzeń.

E. KWIATKOWSKA

Nowy numer
»Nowych Dróg«

Ukazał się nowy 4/58 numer „Nowych Dróg", organu teoretycznego i politycznego Komitetu Centralnego PZPR.

TREŚĆ

Artykuł wstępny — W każdej dziedzinie pracy twórczo stosować i wcielać w czyn wytyczne II Zjazdu.
Czesław Prawdzic — Węzłowe zadania planu gospodarczego na rok 1954.
Helena Kozłowska — Wyższe wymagania (W związku ze zmianami w Statucie partii).
Anatol Brzoza — Niektóre zagadnienia umocnienia spółdzielni w świetle wyników analizy sprawozdań rocznych za okres lat 1951—1953.
Juliusz Suchy — Bezpieczeństwo Europy i świata.
J. Urbaniak i Fr. Mliczek — Walka Wietnamu.
G. Glezerman — Właściwe kojarzenie interesów społecznych i osobistych — nieodzownym warunkiem budowy komunizmu.
RECENZJE I BIBLIOGRAFIA
Dwie książki o imperializmie niemieckim (rec. **Jerzy Kowalewski**).
Listy i odpowiedzi.

Grodzisko z XII wieku
odkryto na Podlasiu

Tegoroczny, archeologiczny sezon wykopaliskowy otwarto dokonując nowego, cennego odkrycia na Podlasiu w województwie białostockim. We wsi Dmochy Rodzonki, powiat Wysokie Mazowieckie archeologowie odnaleźli doskonale zachowane grodzisko, pochodzące z XII — XIII wieku naszej ery, o czym świadczy ceramika zabytkowa znaleziona we wnętrzu.

Grodzisko o kształcie koła, położone jest na prawym brzegu rzeczki Brok, w niewielkiej odległości od dotychczas używanego brodu. „Majdan" (wnętrze) grodziska o wymiarach 21-20 metrów mógł pomieścić zaledwie niewielką załogę i małą chatę lub szopę.

W bezpośrednim pobliżu grodziska, na polach uprawnych, znajdują się cztery kopce ziemne — „kurhany", zwane przez miejscową ludność „Żalami" lub „Żalnikami". Na tym terenie, głębiej poprowadzony pług co roku wyrzuca liczne fragmenty ceramiki zabytkowej. Na podstawie kilkudniowych badań można już stwierdzić, że kurhany te kryją w swym wnętrzu „groby obwarowane" lub „groby skrzynkowe". Kurhany liczą sobie prawie 2000 lat.

(W. Ber.).

Myśli o pokazie czyli pokaz myślenia

Na początku były okólniki. A więc w pierwszym Centralny Zarząd MHD zawiadomił swoje dyrekcje na terenie kraju o organizowanym pokazie wyrobów nie produkowanych obecnie, lecz poszukiwanych. W następnych okólnikach pouczono dyrekcje jak zdobywać przyszłe eksponaty — wzory owych poszukiwanych wyrobów — a m. in. korzystać także z usług prywatnych bazarów i targowisk, o ile tam je znajdą. Poza tym pouczono o sposobie i terminie wysyłki eksponatów do Domu Odzieżowego MHD w Warszawie, gdzie pokaz ma się odbyć.

Dyrekcje skwapliwie zabrały się do realizowania okólnikowych poleceń i wskazówek. Wkrótce do Domu Odzieżowego w Warszawie napłynęły różnego rodzaju wyroby: artykuły gospodarstwa domowego, odzież, obuwie itd. z różnych dyrekcji MHD. m. in. z Gdańska, Wrocławia, Łodzi i dyrekcji warszawskich MHD. Potem urządzono salon pokazowy przy udziale dekoratorów i innych specjalistów od wystaw i pokazów. Pozostało tylko zaprosić zainteresowanych tj. producentów z różnych dziedzin przemysłowych, aby zobaczyli czego się domaga rynek i zaczęli takie same bądź podobne wyroby wytwarzać. Nikogo jednak nie zaproszono, choć już przeszło miesiąc czasu upłynął od chwili, gdy pokazowy salon został zapięty na tzw. ostatni guzik.

Pokazu nie było i... nie będzie, gdyż decyzją Centralnego Zarządu MHD salon pokazowy gotowy do pokazu opieczętowano. A w ogóle... ma nastąpić likwidacja niedoszłego pokazu. Eksponaty mają być zwrócone adresatom, a dekoracje zdjęte. Centralny Zarząd MHD dał w ten sposób swoim ludziom pokazówkę — próbkę swoich zdolności organizacyjno-koncepcyjnych. Zamiast wpierw pomyśleć a potem wydawać pieniądze — zrobił na odwrót — wpierw wydawał, a potem myślał... aż się namyślił. (ig)

WOJCIECH ŻUKROWSKI

Opowieść o krzywdzie
(3.000 km przez dżungle Wietnamu)

DŁUGO wlokłem się drogą do prowincji Than Hoa. Byłem bardzo wygłodniały. Chodziłem na targ, żułem liście, w które chłopi zawijali gotowany ryż. Chorowałem na czerwonkę, co chwila kucałem i kapała ze mnie krew, inni silniejsi chłopcy odpędzali mnie kopniakami. Były dni kiedy nie mogłem nic znaleźć do zjedzenia, wtedy żułem wyplute włókna trzciny cukrowej, czułem, że jestem u kresu sił i że niedługo już pociągnę... Nocowałem w pagodzie, od kamieni wiał chłód, nakrywałem się liśćmi. Rano wstawałem zdrętwiały i długo musiałem siedzieć na słońcu, zanim nabrałem sił, żeby wyruszyć na poszukiwanie śniadania.

Wtedy spotkałem litościwą kobietę, ona dzieliła się ze mną tym co miała, a potem zaprowadziła mnie do wójta gminy Nong Cong i poprosiła, żeby się mną zaopiekował. On miał wiele ziemi, którą mu uprawiali chłopi. Później się przekonałem, że nie tylko mieszkała w nim złość i chciwość, ale pełen był zdrady. Zostałem jego wołem i psem. Przez 8 lat służyłem mu bez wytchnienia.

Miałem wtedy trzynasty rok, ale nie byłem większy od waszych ośmioletnich dzieci, więc pan ciągle mi wymawiał, że jem więcej niż warta moja praca. Traktowano mnie jak popychadło, sprzątałem izby i chlewy, pasłem bawoły, zbierałem żarcie dla świń. Żony mego pana nie przeszły, żeby mnie nie szturchnąć, szarpnąć za włosy, uderzyć, zmieniały rozkazy, łajały mnie bez powodu, byle tylko pokazać swoją władzę...

W święta cała rodzina napychała się tłustymi potrawami, bawili się, dogadzali sobie, a ja z przepaską na biodrach, w drobniutkim deszczu pędziłem bawoły... Zimny wiatr ścinał szpik w moich kościach. Inne dzieci miały nieprzemakalne okrycia, jadły słodki ryż i owoce przyniesione z domu. Widziałem jak skulone chrupały i gryzły, mnie tylko ślina napływała do ust, czułem się najgorszym, najbiedniejszym stworzeniem na ziemi, płakałem nad sobą, serce mi się kurczyło z żalu. Kiedy wracałem, w miseczce czekały na mnie niedojedzone resztki i ugnieciona kulka zimnego ryżu. Łykałem pośpiesznie, podczas gdy pan obmacywał brzuchy bawołów, sprawdzając czy się dobrze napasły. Często wyrywał mi czarkę i rzucał psom, które ją wylizywały skwapliwie. Obalony na ziemię, przydepnięty nogą byłem bity. Pan klął na mnie i przezywał darmozjadem.

Raz jego żona miała swą słabość i kazała mi wyprać pokrwawioną bieliznę... Nie umiałem tego dobrze zrobić, wtedy pan wepchnął mi w usta mokre szmaty, znieważył mnie nieczystościami, upodlił... Chciałem się zabić, ale przedtem postanowiłem zobaczyć brata... Wierzcie mi, dla matki zrobiłbym wszystko, ale ona nigdy by nie ośmieliła się prosić mnie o wypranie swych sukien... Tutaj, ponieważ byłem biedny i słaby musiałem to wykonywać. O, jakże ja go wtedy nienawidziłem — powiedział chrapliwie, przyciskając pięści do warg.

— Przeklęci wyzyskiwacze! — krzyknął ktoś w tłumie.

— Śmierć to za łagodna kara! — wołała kobieta z twarzą świecącą od łez. — Jak oni nas męczyli.

— Pracowałem od świtu do późna w noc — opowiadał o gorzkiej młodości — mając czternaście lat ciągnąłem rikszę, a pan kluł mnie laską w plecy, żebym biegł szybciej. To była praca dla dorosłego, nie dla dziecka. Nazywał mnie — złodziejem, ubłoconą świnią, parszywym leniem... Ja pracowałem, nie miałem chwili odpoczynku, a on się spasiony wylegiwał. Gdy mnie jednego dnia skatował, uciekłem, ale mnie zastraszeni chłopi wydali... Pan wsadził mnie do gminnego aresztu, piwnicy pełnej gnoju, ale tam było mi lepiej niż w obejściu dworskim, bo mnie nikt nie bił. Wójt był wtedy potęgą. Nikt we wsi nie odważyłby się mnie ukryć, nie chciał mu się narazić. Och, on umiał wynaleźć zalegle daniny, zmusić do robót na drogach... Wycisnąć krwawy pot, zniszczyć każdego chłopa. A czynił to uśmiechając się chytrze, prawiąc gładkie słowa, był jak woda, która toczy kamyki, a podgryza niepostrzeżenie brzeg pola. Gdzie mogłem uciec? W innych gromadach rządzili tacy sami zdzierce i okrutnicy, któż by się za mną ujął?

W czterdziestym czwartym roku zaczął się wielki głód. Ryż zabrali nam Japończycy i Francuzi, resztę zniszczyła powódź, bo wróg przed kapitulacją chciał zrujnować nasz kraj i wysadził tamy. Ludzie umierali przy drodze. Zostawali w zeschniętej trawie. Myślałbym, że śpią, gdyby nie kurz, który im twarze pokrywał, i muchy, zrywające się z gniewnym sykiem. Pan straszył mnie, pokazując nie pogrzebane zwłoki, że jak nie będzie ze mnie zadowolony, to mnie wypędzi, a wtedy mogę od razu kłaść się obok umarłych... Poganiał mnie tymi słowy bardziej niż biczem, bałem się, bardzo chciałem żyć.

Obok nas mieszkała rodzina Sâm, biedni dzierżawcy. On miał malarię, ona chodziła pracować do pana, ale nie mogła wiele, bo spodziewała się dziecka, trzyletnia córeczka nie odstępowała jej na krok. Dziecko było chude, jakbyś suchą gałązkę owinął szmatą. Wiedziałem jak się męczą, czasami nie mieli nic do jedzenia oprócz zupy z zielska. Rozumiałem ich udrękę. Kiedy poruszałem stępę i omielałem ryż, nie mogłem wytrzymać spojrzeń głodnej kobiety i odłożyłem trzy garści, które ona porwała chciwie. W chałupie zanim wysypała ryż do garnka, dziecko porywało parę ziarnek i rozgryzało nie mogąc się doczekać, aż się strawa ugotuje.

Pan musiał dostrzec cień na ścianie, bo wyszedł przed dom i zapytał kto mnie odwiedził. Odpowiedziałem, że nie widziałem nikogo, bo odnosiłem ziarno do kosza w sieni... Wójt długo patrzył na ziemię, dojrzał w kurzu ślad bosych stóp i ziarnko ryżu. Natychmiast ruszył do sąsiadów.

— Rozbójnicy! — wołał. — Złodzieje! Okładał ich pięściami, kopał. Sâm był chory, więc pan deptał po leżącym. Słyszałem ich płacz i jęki, nie mogłem dłużej milczeć. Bici nie wyznali, że to ja zawiniłem. Rzuciłem stępę i wpadłem do chałupy sąsiada. — Oni nie wzięli ani ziarnka — krzyczałem — to ja im dałem swoją garść, dziś nie będę jadł! Przybiegłem za późno, żona Sâma leżała w kałuży krwi. Poroniła. Pan uderzył mnie kijem z taką siłą w głowę, że upadłem nieprzytomny. Sąsiedzi mnie ponieśli do ogniska, rozcierali długo, po dwóch godzinach odzyskałem przytomność. Gdy uniosłem powieki uciekszyli się bardzo, bo myśleli, że pan mnie utłukł. Oni masując mnie liczyli pręgi na ciele, było ich ponad sto, ale ja nie czułem jak on mnie bił, zemdlałem po pierwszym uderzeniu...

Dopiero następnego dnia całe moje ciało krzyczało. Oddawałem mocz z krwią. Na szczęście pan wyjechał na targ i mogłem leżeć. Byłem tak słaby, że na czworakach przełaziłem za próg. Wieczorem bardzo zachciało mi się jeść. Powlokłem się do kuchni i wziąłem kulkę ryżu. Ale pani wydarła mi ją z palców, uderzyła mnie w twarz mówiąc: „Jesteś za słaby, żebyś mógł pracować, to pewnie nie możesz i ruszać gębą! Idź pod szopę i ssij sukę! „Ogarnęło mnie nagłe szaleństwo, uderzyłem ją głową w piersi. Wywaliła się z krzykiem. Przebiegłem po niej, pochwyciłem nóż ze stołu i wypadłem na podwórze. Biegłem drogą... Marzyłem, że spotkam wracającego pana i nóż wbiję mu w tłuste podgardle. Biegłem, a ludzie uciekali przede mną. Opętał mnie demon zemsty. Słyszałem jak pani wołała o pomoc, ale nikt nie zastąpił mi drogi, krzyczałem strasznie i gnałem przed siebie. Czułem się mocny, odważny, gotów na śmierć, byleby ona nastąpiła po wymierzeniu sprawiedliwości, byleby na drodze do piekieł pan mnie poprzedzał.

Ale jego musiano przestrzec, bo zastałem tylko pusty wózek na drodze. Pociąłem, skułem nożem oparcie, połamałem dyszle i zepchnąłem rikszę do rowu. Potem powoli poszedłem ścieżkami w dżunglę. Byłem sam. Miałem tylko opaskę na biodrach i nóż. Po ośmiu latach służby znalazłem się na gościńcu, równie biedny jak w dniu, kiedy mnie na podwórze wójta przywiodła dobra, stara kobieta.

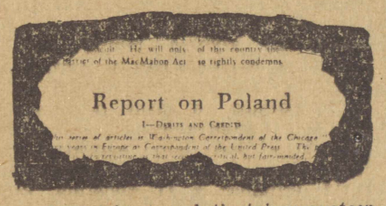
D. c. n.


3.000 километров по Вьетнаму
Очерки ЖУКРОВСКОГО
Рисунки Александра КОБЗДЕЯ
[illegible]
В. Жукровский
А. Кобздей

Popularny tygodnik radziecki „Ogoniok" (650 tys. nakładu) rozpoczął druk reportaży Wojciecha Żukrowskiego z podróży po Wietnamie, ilustrując je rysunkami Aleksandra Kobzdeja.

Reprodukujemy powyżej winietkę tytułową pierwszego odcinka tych reportaży.

»Sprawozdanie z Polski«
amerykańskiego dziennikarza Fr. Kuh


[illegible] He will exile of this country [illegible] ...ppeal of the MacMahon Act ...so rightly condemns.
Report on Poland
I—Dollars and Cannons
[illegible] ...series of articles in Washington Correspondent of the Chicago ...ress in Europe as Correspondent of the United Press. The ...[illegible] ...[illegible] ...[illegible]

Warszawskie gazety zakładowe

Zwierciadło, sejsmograf i rózga

I aniśmy się obejrzeli, jak mamy już ich 74, o łącznym nakładzie około stu tysięcy egzemplarzy. Kariera iście zawrotna. Jeszcze rok temu wielonakładowa gazeta była w warszawskich zakładach pracy rzadkością. Dziś popatrzmy: w Domu Kultury Związków Zawodowych odbywa się odprawa redaktorów, a u wejścia na salę wystawione są owoce ich współpracy z załogami. „M-20 Warszawa"— to Żerań. „Wykuwamy socjalizm"—to Polskie Zakłady Optyczne. „Głos Gazowni", „Budujemy"... Dziesiątki tytułów.

Ilość gazetek wzrosła — to prawda, ale jakość ich artykułów i notatek często pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Bo często treść nie pulsuje rytmem pracy zakładów, lecz w nieudolny sposób dubluje artykuły prasy codziennej. Miejsce troski o sprawy bytowe zajmuje często czepianie się drobiazgów, a krytyka, zamiast atakować winnych wprost mierzy w próżnię, prześlizguje się po objawach — byle nie dotknąć, byle nie urazić. Jeszcze panoszy się hurraoptymizm i lakiernictwo, jeszcze gdzieniegdzie sztampa i frazeologia zajmuje miejsce rzeczowych, w przystępnej formie ujętych artykułów, wyjaśniających wątpliwości i niejasności.

HEBLEM W ATOM

Zdarzył się „Głosowi Tramwajarza" taki przypadek, który, gdyby nie wynikał z braku krytycyzmu, byłby nawet śmieszny. Wśród wypowiedzi przodowników pracy umieszczona była taka: „Hebel jest znacznie skuteczniejszą bronią, niż bomba atomowa. Heblem walczę z imperializmem". Albo innym razem — pod fotografiami przodowników cykl wypowiedzi, zastanawiająco do siebie podobnych: „Kocham Polskę Ludową". „Pracą dla Polski czczę II Zjazd Partii". „Ob. X śmieje się radośnie, bo pracuje dla II Zjazdu Partii". „Ob. Y jest poważny, bo pracuje dla II Zjazdu Partii". „Ob. Z. nie zawsze ma czas ogolić się, bo fala mrozów, która przeszła przez Polskę, kazała mu oddać wszystkie siły dla komunikacji miejskiej".

Oczywiście te „wypowiedzi" były „dziełem" jednego i tego samego pióra, które autor wyrwał zapewne z ogona uskrzydlonego hipopotama dowcipu.

Wulgaryzowanie prawd powszechnych, wykoślawianie słusznych intencji — to błędy bardzo jeszcze pospolite. Lakiernictwo — zamiast wskazywania źródeł błędów i dróg poprawy, frazesy i komunały — zamiast logicznych argumentów, to grzechy powszednie wielonakładówek.

„II Zjazd to twarde spojrzenie w krecią twarz imperializmu" — głosił jeden z tytułów w tymże „Głosie Tramwajarza".

Ale dość o tej gazecie. Sporo podobnych potknięć zdarzało się również i innym. Zdarzały się one nawet tym dobrym wielonakładówkom, jak „Sygnały", „Wykuwamy Socjalizm", „Gastronomia", „M-20 Warszawa", które utrzymują więź z życiem zakładu, które krytykują błędy, występują w obronie załogi itd itd. Jak wynikałoby z narady redaktorów, nie ma chyba żadnej gazety bez winy.

Dlaczego?

CODZIENNE PRZESZKODY

Wielonakładówki to młoda forma agitacji. Kolegiom redakcyjnym tych gazet brak częstokroć doświadczenia nie tylko pisarskiego, ale i organizatorskiego. Dorywcze szkolenie, urządzane przez CRZZ nie było widocznie wystarczające, skoro wśród gazetek zakładowych tak trudno znaleźć takie, które naprawdę zasługują na miano dobrych. Niewielką kadrę etatowych pracowników uzupełnia ofiarny, pełen zapału aktyw, który jednak nie zawsze może sobie poradzić z mnogością obowiązków.

W redakcji „Głosu WZP-1" 6 członków kolegium redakcyjnego (n. b. sami mężczyźni, choć załoga zakładu składa się w 99 proc. z kobiet) piastowało od 6 do 11 funkcji każdy! Jasne, że przy tylu mandatach o pracy mowy być nie może.

Dodajmy do tego długi szereg trudności, jak często spotykana niechęć i brak zrozumienia dyrekcji, rad zakładowych i organizacji partyjnych, dodajmy najrozmaitsze formy nacisku na korespondentów, żeby nie pisali krytycznych artykułów, dodajmy wreszcie trudności z drukowaniem w zakładach poligraficznych, mających harmonogramy ciasno upchane zamówieniami, a otrzymamy nie różowy obraz pracy zespołów redakcyjnych.

Że jednak mimo te trudności gazetka zakładowa może sobie wywalczyć należną pozycję, świadczą przykłady „Elektronowca", „M-20 Warszawa", „Budujemy Socjalizm". Zyskały one wdzięcznych czytelników wśród własnych załóg, bo zdołały im pomóc, bo potrafiły dobijać się o to, by ich postulaty doczekały się spełnienia. Wprowadzone w tych gazetkach stałe rubryki i stałe postacie jak „Lampuś" w „Elektronowcu" i „Syrenka" w „M-20" ciągle coś wytykają i krytykują, a dzięki temu są popularne i skuteczne.

JAK DOPOMÓC

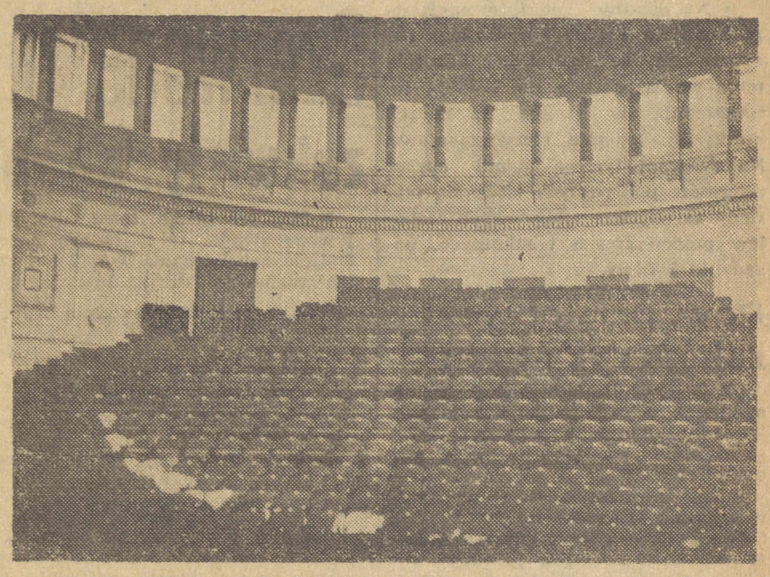
Tam, gdzie redakcja potrafiła związać się z załogą, gdzie działają korespondenci, gdzie dyrekcje, władze partyjne i związkowe doceniają rolę gazety zakładowej, tam może ona odegrać dużą rolę w zakładzie, dopomagać w terminowym wykonywaniu planów, w usuwaniu trudności, w polepszaniu warunków pracy i warunków bytowych załogi. W gazecie, tak jak w zwierciadle, powinno się odbijać życie zakładu. Gazeta, tak jak czuły sejsmograf, powinna reagować na każde drgnienie w precyzyjnym mechanizmie zakładu, wykrywać niedokładności i błędy, a w razie potrzeby — przetrzepać winnych rózgą krytyki.

Takie powinny być gazetki zakładowe. Jednak, żeby takie były, należy im pomóc. Z inicjatywą tej pomocy wystąpiło Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich organizując (bardzo nieudane!) zebranie redaktorów gazetek zakładowych i dziennikarzy pism warszawskich. W toku narady ustalono z grubsza formy współpracy, dziennikarze wyrazili gotowość zaopiekowania się redakcjami wielonakładówek, zapewniając pomoc, fachową radę, ocenę wyników ich pracy, a w razie potrzeby — dopomaganie na łamach swych macierzystych gazet w przezwyciężaniu trudności, którym krytyka gazety zakładowej nie mogła dać rady.

Ta pomoc, zamierzona tymczasem na 3 miesiące, będzie tematem następnych zebrań, które, być może, wyłonią jakieś lepsze formy współpracy. Projektuje się m. in. uruchomienie poradni dla redaktorów gazet zakładowych, szkolenie itd.

W jakiej mierze ta pomoc przyczyni się do poprawy, czy gazetki w pełni staną się zwierciadłem życia zakładu i sędzią jego niedomagań, czy dziennikarze zdobędą się na wytrwałość — pokażą najbliższe miesiące. **(aw)**

»Nareszcie zaczynamy«



DUZA, nowoczesna sala, ozdobiona śliczny kryształowym żyrandolem i złoceniami. Wygodne fotele — wszystko gotowe czeka na widzów. I już niedługo, zaledwie za parę dni premiera — uroczyste otwarcie Teatru Artosu dla mieszkańców Żoliborza, Marymontu i Bielan.

W programie m. in. usłyszymy orkiestrę Rossy, zespół wokalny „Czworaczki warszawskie" zobaczymy tańce w wykonaniu Kwapiszewskiej i Lerskiej. W skeczach, monologach i piosenkach wystąpią m. in. J. Pellegrini, L. Serenin, L. Wysocka, W. Machowski, N. Nader, W. Śmigielski. Program urozmaicą występy iluzjonisty Ramigani, karykatury będzie rysował Zbigniew Lengren.

Kierownictwo artystyczne Teatru sprawuje Wanda Padwa, kierownictwo literackie Z. Gozdawa, W. Stępień i T. Żeromski.

Pierwszy program „Nareszcie zaczynamy", reżyseruje Józef Wyszomirski. Oprawa plastyczna prof. Kosińskiego, kierownictwo muzyczne — Jerzy Wasowski.

Na zdjęciu — wnętrze sali teatralnej. Budynek nowego teatru i jego wnętrze projektował prof. Brukalski. **(Kos).**

Topniały jak śnieg — mięsne mrożonki

na próbie w Al. Jerozolimskich

4 godziny nieprzerwanego jedzenia. Tyle mniej więcej czasu trwała w sklepie wzorcowym MHM w Al. Jerozolimskich 51 bezpłatna próba smakowa potraw, sporządzonych z zamrożonych: cynaderek, móżdżków, flaczków, podrobów itp. 900 kg „mrożonek" — prawie 10 tys. porcji, spałaszowano z apetytem. Dyrekcja MHM Śródmieście, organizator czterogodzinnej próby smakowej — postarała się, aby smakowało. Do potraw dodała nawet świeże bułeczki.

A same potrawy? Najwięcej amatorów było na cielęcy paprykarz, cena półkilogramowej mrożonej kostki paprykarza — 17,50 zł (pół kilo cielęciny bez kości — 15 zł). Cynaderki również smakowały — cena półkilogramowej kostki gotowej potrawy — 13,50 zł (cynaderki surowe pół kilo 11 zł). Ceny zatem na ogół nie budziły zastrzeżeń z wyjątkiem chyba flaczków, o które obecni najbardziej się dopominali i które najwcześniej zostały zjedzone z pokazowego zapasu. Cena półkilogramowej paczki flaczków mrożonych wynosi 9,50 zł. Tymczasem pół kilo flaczków również gotowych do jedzenia i to w słoiku — kosztuje tylko 8 zł, a przecież słoik też coś kosztuje. Skąd więc ta różnica cen? Tej zagadki nie omieszka chyba rozwiązać i wyjaśnić nam Centr. Zarząd Przem. Mięsnego.

*

Pokazów tego rodzaju widzieliśmy wiele. I to, co pokazywano zazwyczaj przez pewien czas znajdowało się na półkach, a potem nieodmiennie gdzieś zapodziewało się — ginęło z horyzontu handlowego. Niechże więc te, które upowszechniono jednego dnia przy pomocy 10 tysięcy porcji, ominie los poprzednich. Niech nie giną, niech będą stale. Tym bardziej, że MHM zapowiada uruchomienie w najbliższym czasie specjalnego sklepu sprzedaży tych mrożonek — przy ul. Nowogrodzkiej 41. **(i)**

Na pomoc lasom

Rekord — 30 kg

Ulatywało z wiatrem. Żyło (według dotychczasowej o nim wiedzy) zaledwie kilkadziesiąt godzin. Jeśli w tym czasie dotknęło ziemi, a ona mu sprzyjała — rosło gwałtownie i wysoko.

W rok strzelało ku górze dziesięciokrotnie wyżej niż wszystkie sąsiady igiaste. Przez lat 50 nabierało tyle „ciała" i wzrostu co w 100 lat sosna, a w 200 lat dęby.

I jeszcze jedną miało cechę. Tym razem — złośliwą. Wymykało się człowiekowi. Kiedy bowiem jeszcze pod niebem grzeje się otulone puszkiem i ukryte w baziach — dostęp doń mają tylko ptaki. Dojrzewa niespodzianie. Pękają wtedy bazie, zwane także kotkami.

Drzewo-matka wybucha jak wulkan. Dosłownie w godzinę na cztery wiatry rozpędza miliony swego potomstwa. Dzieje się to zwykle pod koniec maja.

Nasionko osiki drobniejsze jest od ziarenka maku. Maciupeńkie, że ledwie dojrzysz okiem. Ileż w nim jednak potęgi życia, skoro już w ciągu roku potrafi wyrosnąć w drzewko o grubości palca, a wysokości metra!

Cóż z tego? — pomyślicie. Warte pisania w gazecie? Warte! Nadszedł bowiem czas, gdy zafrasować się nam wypada — co czynić, aby starczyło drewna.

BO potrzeby są niepomierne. Choćby przemysł papierniczy. Gotów pochłonąć wszystkie bory i lasy — taki on łaknący celulozy. Ileż drzewa idzie w budownictwie! Ileż drzewa potrzebują fabryki zapałek! Ileż kopalnie węgla do obudowy podziemnych chodników! Ileż go trzeba do budowy okrętów, wagonów i wozów, narzędzi najrozmaitszych, mebli, opakowań! Ileż wreszcie pożerają drewna piece i kuchnie domowe!

Kiedy więc zapotrzebowanie na drewno przerasta możliwości naturalnego w przyrodzie odrostu — gospodarze naszych lasów sięgają po rozum do głowy. Toż oczywiste, że nieużytki rolne, wyręby i pustkowia zalesiać trzeba przede wszystkim gatunkami szybko rosnącymi.

Do takich należą osika i topola, za nimi idą modrzew i sosna.

Ba! Właśnie z osiką sprawa wydawała się beznadziejna. Dlaczego? Utrzymywało się wśród fachowców (do zeszłego jeszcze roku) przekonanie, że nasienie osiki żyje ledwie kilka dni. Po tym czasie traci zdolności kiełkowania.

Czymże łapać szybujące po powietrzu puchy — siateczkami na motyle? A nawet gdyby całą młodzież szkolną na taką zabawę wypuścić — więcej by pogubili niż uzbierali. Ostatecznie, któż by się podjął w czas ten maczek zebrać, wyselekcjonować i utrafić właściwą chwilę do wysadzenia?

Tak, tak, kłopot z osiką był, w porównaniu z sosną, świerkiem lub modrzewiem, udręka wyjątkowa. Zdobycie tyle jej nasienia, aby starczyło dla szkółek leśnych — rozkładano na długie lata.

WYDARTA TAJEMNICA

Tymczasem w Gradobiciu niedaleko Niepołomic w woj. krakowskim żyje sobie człowiek, który uparł się, że wydrze osice jej tajemnice, że poznawszy jej kaprysy — zniewoli ją do pożytku według planu i potrzeby gospodarczej.

Parę dobrych lat podpatrywał najdorodniejszą w swoim lesie. Zaglądał jej pod korę i pod liście, tulił się do jej ramion, godzinami przesiadywał między konarami, przyglądał się oblubienicy i zapamiętywał szczególiki jej zachowania się. Nade wszystko uparcie trwał przy niej w okresie kwitnienia, gdy nabrzmiewały jej pąki-kotki.

Zwodziła go na różne sposoby. Bywało, odchodził na chwilę, aby się posilić — wtedy ona wybuchała białą chmurą i rzucała ją na wiatry. Gdy przybiegał, drżała cała — jak osika. Leśniczy Billik (on to zawziął się na osikę) złym okiem mierzył niewierną od kibici, aż po zieloną głowę w lokach z baź, i pustych już teraz „kotków". Klął szpetnie i przyrzekał, że jednak przypilnuje chwili, gdy będzie miała ochotę do zdrady, a wówczas zginie ona śmiercią gwałtowną. Ciało odda tartakowi, natomiast z zielonego łba wybierze się to całe osikowe potomstwo, wykruszy się je z baź nabrzmiałych nasieniem, ale jeszcze je trzymających.

Uparty leśniczy dopiął swego. Pozyskał — jak to się fachowo mówi — nasienie osiki. Wiodąc badania dalej, wykazał, że nasienie osikowe żyć może nie kilka dni (jak do tej pory w całym świecie uważano), **ale miesiąc, dwa, trzy, siedem,** a kto wie czy nie rok i więcej. Billik „przedłużał" życie malutkim ziarenkom w ten sposób że przechowywał je w... chłodni.

Zeszłego roku, w maju, uczyniono w Puszczy Białowieskiej doświadczenie na dużą skalę. Przyjechał ze swojego Gradobicia leśniczy Billik, przyjechali naukowcy z Instytutu Badawczego Leśnictwa, fachowcy z ministerstwa, z Centralnego Zarządu Lasów Państwowych i z okręgu białostockiego.

Wybrano w puszczy osikę potężną i zdrową, przygotowano ostrą piłę mechaniczną. Kilkadziesiąt dziewcząt z okolicy czekało na znak do pracy, to znaczy do kruszenia w dłoniach bażkotków, które kryją nasienie wiecznie drżącego drzewa.

Leśniczy Billik objął kierownictwo nad całą akcją. Od jego bowiem instynktu, czy też doświadczonego oka zależało powodzenie. O tym, czy uda się odebrać dojrzałe nasienie osiki decyduje, jak już wiemy, nieraz dosłownie godzina. Ten czas mógł określić tylko leśniczy Billik.

Czatowano pod drzewem kilka dni. W miejscu, gdzie miała upaść korona drzewa, rozłożono płachty.

Nareszcie dnia któregoś przed południem Billik krzyknął: — Ciąć!

Piła weszła w pień jak w masło — drzewo miękkie. Osika drżała minutę, dwie i upadła wielką głową w płachty. Zawołano dziewczęta. Obrywały bazie, a potem mełły je w dłoniach, aż drobniutki maczek usypał kopczyki. Jeszcze wilgotny wymagał podsuszenia. Czyszczenie zajęło sporo czasu.

Ale gdy zważono — wypadło tego 30 kilogramów i kilkanaście dekagramów. Nadzwyczajne to wydarzenie i pierwsze w dziejach polskiego leśnictwa. Jest to sukces na miarę światową.

30 kilogramów nasienia osiki to — spróbujcie policzyć — ile milionów ziarenek?

Natychmiast wiosną część poszła do szkółek leśnych, część przechowano w... lodówce do jesiennych siewów. Co zasiane wiosną wzeszło już i pędzi do słońca jak oszalałe. Za lat 30 — 40 — 50 grube i rozrosłe pójdzie na zapałki, na papier i przeróżne drewniane rzeczy.

Drżąca, słaba osika ocali w ten sposób wiele lasu, pozwoli rosnąć jeszcze gonnym sosnom i strzelistym świerkom. Dłużej pożyją też przez nią lipy, buki, jesiony i dęby.

Szanujmy las!

ROMAN IZBICKI

Do szkół rolniczych!

Utarło się w ubiegłych latach niesłuszne przekonanie, że do szkół czy techników rolniczych przyjmuje się każdego, a więc i tego kto... nie nadaje się do innych studiów. Mówi się: — jeśli w siódmej klasie szkoły podstawowej miałeś słabe wyniki i nie przyjęli cię do ósmej klasy szkoły ogólnokształcącej stopnia licealnego, albo do technikum lub zasadniczej szkoły zawodowej — to masz jeszcze ostatnią deskę ratunku — zrobisz „karierę" w szkolnictwie rolniczym.

Jaki jest tego skutek? Mówią o tym działacze oświatowi szkolnictwa rolniczego. Do techników rolniczych trafiają często kandydaci nieodpowiedni, słabi uczniowie, którzy nie zdali egzaminów do innych szkół.

Czy z kandydatów słabych, mało zdolnych uczniów, wyrosną wysokokwalifikowani instruktorzy rolnictwa? Raczej nie. Właśnie między innymi wskutek napływu słabych kandydatów do szkół rolniczych poziom tych szkół jest obecnie nie zadowalający. Dlatego też przy werbunku do techników rolniczych hasłem powinno być:

— zdolna, bojowa młodzież do szkolnictwa rolniczego!

Niestety, o tym haśle zapominają niektórzy działacze oświatowi, kierujący w terenie rozpoczętą właśnie akcją rekrutacyjną do techników rolniczych. Nie zrozumieli oni widocznie, jak ważną sprawą jest przygotowanie dla rolnictwa fachowców o wysokich kwalifikacjach. Problemowi temu poświęcono wiele uwagi na II Zjeździe Partii.

„Zagadnieniem węzłowym — czytamy w referacie Z. Nowaka — **jest sprawa kadry specjalistów rolnictwa — agronomów, zootechników, mechanizatorów, weterynarzy i innych. Są to oficerowie naszego rolnictwa, oficerowie w bitwie o urodzaj i podniesienie hodowli; a bez oficerów, bez sprężystego aparatu kierowniczego nie wygrywa się bitwy".**

I dalej: „Specjalistów tych mamy zbyt mało — na ogólną liczbę 13 tys. pracowników państwowych służby rolnej mamy tylko 3.364 specjalistów rolniczych, a więc 25,4 proc. ogólnej liczby zatrudnionych".

Brakuje nam starszych agronomów i starszych mechaników w POM i PGR. Zatrudniamy mniej niż jedną czwartą potrzebnej liczby hodowców. Powiatowe i gminne rady narodowe wyczekują miesiącami na skierowanie na ich teren agrotechników, mechanizatorów rolnictwa, techników robót wodno-melioracyjnych, weterynarii, ogrodnictwa, budownictwa wiejskiego czy techników księgowych-bilansistów. Ci fachowcy są niezbędni, aby przeorać odłogi zacofania na naszej wsi. Czekają ich olbrzymie możliwości rozwoju, zarobków i osobistego zadowolenia.

Wieś polska czeka na młodzież, potrzebuje jej entuzjazmu, siły i bojowości. Czeka na ofiarnych pionierów, którzy nie boją się trudów, a z chęcią przyniosą wsi nową wiedzę, zdolności i umiejętności. Tę wiedzę, którą uzbroi przyszłego oficera rolnictwa, można zdobyć w licznych technikach różnych specjalności.

A jest w czym wybierać, stosownie do swych zainteresowań. Istnieją czteroletnie technika hodowlane (zootechniczne), technika mechanizacji rolnej, wodno-melioracyjne, weterynaryjne, ogrodnicze, rachunkowości rolnej, wreszcie technika budownictwa wiejskiego.

Jak do nich trafić? Warunkiem zasadniczym jest ukończenie siedmiu klas szkoły podstawowej, wiek 13—16 lat i dobre przygotowanie ogólne, zwłaszcza w zakresie matematyki, fizyki, chemii i biologii. Podania przesyłać należy wprost do dyrekcji wybranej szkoły. Adresy szkół i techników znajdziecie w informatorach, które wkrótce otrzymają szkoły podstawowe z Ministerstwa Rolnictwa. Informacji udzielają też oddziały szkolnictwa rolnego wydziałów rolnych wojewódzkich rad narodowych.

Na organizatorów i wykonawców akcji rekrutacyjnej do techników spada odpowiedzialne zadanie — trzeba dotrzeć do wszystkich szkół, do wszystkich klas siódmych i tam starać się nakłonić uzdolnioną młodzież do studiów rolniczych. W tej akcji powinni pomóc też rodzice i przezwyciężyć pokutującą tu i ówdzie niesłuszną niechęć do zawodów rolniczych. **(CEN)**

Międzynarodowe Zawody Szybowcowe

Trudny egzamin polskiego szybownictwa

13 czerwca rozpoczną się w porcie lotniczym Leszno zorganizowane przez Aeroklub PRL międzynarodowe zawody szybowcowe. Drużyny Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, NRD, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, W. Brytanii i ZSRR przyjadą do Polski już 7 czerwca, aby zapoznać się z miejscowymi warunkami.

Odbędą się wyłącznie najbardziej atrakcyjne konkurencje szybkościowe, a mianowicie przeloty docelowe na trasie 100, 300 i 500 km, docelowo powrotne oraz trójkątne na trasie 100 i 300 km. Warto zaznaczyć, że trójkąt 300 km nie był rozgrywany dotąd na żadnych zawodach międzynarodowych. Jest to bardzo trudna konkurencja wymagająca wysokiego poziomu sprzętu i wyszkolenia pilotów.

Zawody odbędą się w porcie lotniczym Leszno, mającym bardzo korzystne warunki atmosferyczne. Ustawione w półksiężyc miasteczko namiotów otrzyma wszelkie wygody. Każda 10-osobowa ekipa zamieszka w 24-osobowym wygodnie umeblowanym namiocie. Na miejscu zain stalowane będą kuchnie dwu typów: polskiego i francuskiego. W środku owego półksiężyca stanie podium dla występów różnych zespołów artystycznych. Specjalna ekipa PIHM dostarczać będzie zawodnikom szczegółowych biuletynów meteorologicznych. Wszystkie szybowce mają startować za pomocą wyciągu samolotowego.

Dla naszych szybowników zawody te będą ogniową próbą ich umiejętności i przygotowania. Start czołowych drużyn świata uczyni walkę o pierwszeństwo bardzo zażartą. Zawodnicy polscy mają latać na naszych najlepszych szybowcach typu „Jaskółka" i „Mucha - 100". Będzie to więc równocześnie próba naszego sprzętu.

Piloci nasi mimo ciężkich do niedawna warunków atmosferycznych trenują usilnie podciągając swą formę. Nasza najlepsza 20-ka przebywać będzie przed zawodami na obozie, który wyłoni trójkę reprezentantów. Oprócz tej trójki weźmie udział w zawodach jeszcze kilku polskich szybowników klasyfikowanych już tylko indywidualnie. **(K. Z.)**

Chcemy oglądać „Krakowiaków i Górali"

Kto z miłośników teatru nie pamięta jednego z najlepszych powojennych przedstawień — „Krakowiaków i Górali" w inscenizacji Leona Schillera? Kto nie chciałby przedstawienia tego raz jeszcze zobaczyć na scenie? To są tylko pytania retoryczne. Każdy pamięta i każdy chciałby...

W roku bieżącym przypada 125 rocznica śmierci Wojciecha Bogusławskiego i 160 rocznica pierwszego przedstawienia jego „Krakowiaków i Górali" należących — wraz z uroczą muzyką Stefaniego — do najpiękniejszych dzieł naszego teatru i naszej literatury. Rocznice te będą uczczone różnymi obchodami, sesją naukową poświęconą Bogusławskiemu i szeregiem wydawnictw. Wśród tych obchodów przewidziane było również wystawienie „Krakowiaków i Górali" w Operze Warszawskiej w inscenizacji i reżyserii Schillera. Leon Schiller nie żyje. Nie widać obecnie by ktoś inny mógł się podjąć trudnego zadania z niełatwym aktorsko zespołem operowym i sprostać temu w stopniu choćby zbliżonym do osiągnięcia, jakim było przedstawienie tej „śpiewogry" w warszawskim Teatrze Narodowym. Tak więc wystawienie „Krakowiaków i Górali" staje w ogóle pod znakiem zapytania.

Czy nie warto by było zatem wznowić przedstawienia w Teatrze Narodowym? To już nie jest pytanie retoryczne. Wydaje się jednak, że można na nie odpowiedzieć twierdząco. Pamięć wielkiego twórcy narodowego teatru polskiego zostałaby najpiękniej uczczona. A równocześnie dokonano by innej, bardziej ważnej sprawy. Uratowano by świetną inscenizację Schillera przed zapomnieniem. A to byłoby nie tylko uczczeniem pamięci znakomitego inscenizatora ale i cenną pozycją naszego teatru, może wreszcie utrwaloną w jakimś „żelaznym repertuarze", o którym się ciągle mówi — niestety bez rezultatu. A co jak co, ale ta sztuka i ta inscenizacja winna się w tym repertuarze znaleźć przede wszystkim.

Schillerowska inscenizacja „Krakowiaków i Górali" w Teatrze Narodowym jest łatwa do zrekonstruowania. Nie tylko z pewnością istnieje jej opracowanie na piśmie, ale są też wszyscy główni aktorzy, są dekoracje i kostiumy, a jeżeli powstały w nich jakieś braki, jest Władysław Daszewski, który je może uzupełnić. Takie przedstawienie, w którym byłoby znać jeszcze żywą myśl i twórczą fantazję Schillera z pewnością będzie celniejsze i prawdziwsze niż całkowicie nowe opracowanie oparte tylko na dawnych wzorach. Poza tym można mieć wątpliwości czy cały urok „Krakowiaków i Górali", których przyzwyczailiśmy się już oglądać w teatrach dramatycznych, wyszedłby w pełni przy zastosowaniu specyficznego aparatu operowego.

Z góry można przewidzieć, że ta propozycja spotka się z odpowiedzią: przedstawienie „Krakowiaków i Górali" w Teatrze Narodowym jest niemożliwe z t. zw. względów technicznych.

Powoli — nie odpowiadajcie w ten sposób zbyt pochopnie. Jakie nasuwają się przeszkody?

1. Teatr Narodowy nie ma chóru. Ale kiedy wystawiał dzieło Bogusławskiego po raz pierwszy, też go nie miał i zmobilizowanie takiego chóru tak jak wtedy również i dzisiaj nie przedstawiałoby większych trudności.

2. Teatr Narodowy nie ma orkiestry. To jest już trudność trochę większa, ale wydaje się, że skompletowanie jakiegoś zespołu, niezbyt dużego przecież i nie grającego codziennie ale — powiedzmy — dwa razy w tygodniu — spośród muzyków z istniejących warszawskich zespołów nie byłoby rzeczą nie do zrobienia.

3. Trudność może największa: sprawy finansowe. Konieczność doangażowania tylu ludzi na szereg przedstawień pociąga za sobą koszty. To wszystko nie mieści się w planie finansowym. Skąd wziąć pieniądze? Wiadomo, że żelaznego repertuaru nie ma, ale żelazny plan finansowy jest. Wydaje się jednak, że i to żelazo można zmiękczyć, gdy słuszność za tym przemawia — jeżeli nie w roku bieżącym, to w roku następnym. A może tę przeszkodę dałoby się pokonać umotywowanym w tym wypadku podwyższeniem cen biletów do wysokości cen operowych?

Może zresztą wszystkim trudnościom można by zaradzić innymi sposobami, o których wiedzą biegli w tych sprawach. W każdym razie warto się nad tym dokładnie zastanowić zanim się odrzuci propozycję, którą przedkładamy do opinii Teatrowi Narodowemu, Centralnemu Zarządowi Teatrów, Ministerstwu Kultury i Sztuki.

O opinię zaś ludzi kochających teatr jesteśmy spokojni. Wszyscy oni odpowiedzą z pewnością: Chcemy „Krakowiaków i Górali" w Teatrze Narodowym. A tę opinię przecież także trzeba brać pod uwagę.

AUGUST GRODZICKI

Pan Wicherek mówi głosem

— Może ja dzisiaj pana wyręczę, panie Wicherek. Powiem krótko — rankiem przymrozki, pogodnie, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia przez chmury kłębiaste. Oczywiście temperatura dniem podskoczy do 10 stopni ciepła, by nocą znów opaść prawie do zera. Czy tak, panie Wicherek?

— Ależ naturalnie. I jestem zdumiony jak pan szybko nauczył się przepowiadać pogodę. (Cen)

W reporterskim skrócie

ZAPALIŁY SIĘ SCHODY

Wracając w niedzielę do domu ob. Z zamieszkały przy ul. Brackiej 5 poczuł na klatce schodowej dym i zobaczył ogień. Była godz. 0.41 w nocy. Jednak ob. Z nie zwlekając zawiadomił III Oddział Straży Pożarnej, która natychmiast przybyła na miejsce wypadku. Ogień prędko ugaszono.

Przyczyną pożaru było zamocowanie jednego ze stopni schodów w ...przewodzie kominowym oraz b. duże ilości sadzy nagromadzonej na dole przewodu.

ZAKŁÓCENIA W KOMUNIKACJI

W czasie największego nasilenia ruchu pasażerskiego w poniedziałek o godz. 7.15 pękła przebiegająca pod torami rura wodociągowa na ul. Puławskiej, pomiędzy Belgijską a Wiktorską. Woda zalała tory, uniemożliwiając ruch tramwajowy na odcinku do Dworca Południowego. Przez 55 minut tłumy ludzi z Dworca Południowego docierały pieszo do ul. Rakowieckiej, gdzie dopiero można było wsiąść do tramwaju.

*

Na skrzyżowaniu al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej nastąpiło ostatnio kilka kolejno powtarzających się wykolejeń wozów tramwajowych. W związku z tym MPK przystąpiło do sprawdzania i reperacji torów na tym odcinku co spowodowało dn. 27 bm. zamknięcie dla ruchu tramwajowego ul. Marszałkowskiej od ul. Królewskiej do al. Jerozolimskich. Tramwaje z Pragi kursowały al. Gen. Świerczewskiego, ul. Żelazną i Towarową do al. Jerozolimskich, a dalej Alejami do Marszałkowskiej, po czym w kierunku Mokotowa normalnie.

Pierwszomajowe akademie
Kom. Frontu Narodowego

(l) Na ostatnim zebraniu miejskiego komitetu Frontu Narodowego postanowiono, że wszystkie komitety terenowe w okresie do 2 maja br. zorganizują w swoich dzielnicach uroczyste akademie pierwszomajowe. Na program tych akademii oprócz referatów politycznych złożą się występy artystyczne miejscowych zespołów pracowniczych i szkolnych, pogadanki i filmy.

Pow. działdowski zakończył siewy

(il) Z pow. działdowskiego wpłynął meldunek o całkowitym zakończeniu wiosennej kampanii siewnej przez spółdzielnie produkcyjne oraz gromady chłopskie. Z meldunku tego wynika, że prace siewne wykonały w terminie 24 spółdzielnie, 78 gromad i dwa PGR — Cibórz i Księży Dwór. W robotach polowych przoduje wyraźnie Cibórz. Sadzenie ziemniaków wykonano tu już w 72 proc. Z gromad pierwsza wykonała siewy wieś Słupsk, a z gospodarstw kolektywnych—Brodowo. Chłopi w pow. działdowskim zasiali ogółem 11.030 ha.

W powiecie nowomiejskim o całkowitym zakończeniu wiosennej kampanii siewnej zameldowały gminy: Marzecice, Nowy Dwór, Łąkorz, Mroczno, Krotoszyny i Grodziczno. W pow. ostródzkim gromady: Biała Góra, Mysyny, Wituldy, Gębiny, Woruny i Telnik. W pow. szczycieńskim chłopi w gminie Dźwierzuty.

Od początku kampanii siewnej zlikwidowano w gromadach chłopskich przez zasiewy zbóż jarych około 2500 ha odłogów.

W przededniu Swięta Pracy

Czerwone proporczyki wart 1-majowych
zakwitły na budowach i olsztyńskich polach

1 Maj już blisko, toteż Olsztyn żyje przygotowaniami do obchodu majowego święta. W zakładach pracy, biurach i instytucjach, tam gdzie podjęto zobowiązania 1-majowe, trwa uporczywa walka o przedterminową ich realizację. Przykładem jak zawsze świecą robotnicy budowlani.

W ub. sobotę po południu, załoga ZBM z budowy nr 121 stanęła jako pierwsza w województwie na wartach 1-majowych. Warty zaciągnęły brygady betoniarskie **Pacoły, Nikiela i Jana Grabowskiego,** następnie brygady: transportowa pod kierunkiem **Mieczysława Denisiuka,** ciesielska **Józefa Makruckiego** i murarska **Brunona Gerajczyka.**

Robotnicy z brygady **Grabowskiego i Nikiela** zaciągając warty 1-majowe zobowiązali się **skrócić czas wykonania robót średnio o 160 godzin i wykonywać przy tym ponad 200 proc. normy.** Brygada transportowa również zobowiązuje się wykonywać w czasie pełnienia wart 200 proc. normy i dostarczyć przy tym jednocześnie 200 ton materiałów budowlanych, a ciesielska Makruckiego poza normalnymi godzinami pracy wykonać szalowanie dołu na wapno o powierzchni 50 m.

Cenne zobowiązanie podjęli murarze z brygady **Gerajczyka.** Do 1 maja postawią oni 100 m sześć murów, osiągając tym samym około 200 proc. normy. **Zobowiązanie to członkowie brygady Gerajczyka wykonywać będą pracując systemem dwójkowym** dzięki czemu zamiast 4,5 m sześć. muru dziennie kłaść teraz będą 9 m sześć. muru. (zb)

*

Do czynu 1-majowego włączyła się licznie wieś olsztyńska. Pierwsze w naszym województwie warty 1-majowe zaciągnęły załogi **PGR Bałoszyce** i **Łęgnowo** należące do **Zjednoczenia PGR Olsztyn, które prace siewne zakończyły o 2 dni przed terminem i przystąpiły do sadzenia ziemniaków.**

O całkowitym zakończeniu zbóż kłosowych pierwszy zameldował **powiat Działdowo,** gdzie do 27 bm. obsiano 17.000 ha ziemi (o 20 proc. więcej niż w roku ubiegłym), 600 ha z tej ilości obsiano na zlikwidowanych odłogach **i 120 ha krzyżowo.** Pierwsze zakończyły siewy spółdzielnie **Płośnica, Rybno, Filice, Kurki i Kisiny.** Po zakończeniu siewów wspomniane spółdzielnie przystąpiły do mechanicznego sadzenia ziemniaków. Najprędzej jak dotychczas, przebiega sadzenie ziemniaków w gospodarstwie Turza Mała, gdzie pracują mechaniczne sadzarki przystrojone w czerwone proporczyki pierwszomajowych wart. Przy pomocy mechanicznej uprawy dziennie wysadza się tu 8 ha ziemniaków.

Warty 1-majowe zaciągnęli również chłopi ze Spręcowa w pow. olsztyńskim, którzy intensywnie przeprowadzają sadzenie ziemniaków i obsiewają łąki. W czynie 1-majowym meliorują także 300 m łąk, które obsieją wysokowartościowymi trawami. (oz))

*

„Szybciej zrealizujemy zadania sześciolatki i poprawimy warunki bytowe!" — Pod takim hasłem przygotowują się kolejarze olsztyńscy do obchodu Święta Pracy 1 Maja. Pierwsi o zaciągnięciu wart 1-majowych zameldowali robotnicy ostródzkiej wagonówki zobowiązując się dodatkowo wyremontować w dniach czynu majowego kilka wagonów. Czerwone proporczyki 1-majowe zawiesili pracownicy parowozowni olsztyńskiej oraz służba mechaniczna i elektrotechniczna, ustawiacze i zwrotniczy. Tę zaszczytną służbę kolejową oceniło państwo ludowe przyznając licznym przodownikom i racjonalizatorom w przededniu Święta Pracy odznaki i wyróżnienia.

Pracownikom DOKP różnych służb na uroczystych akademiach 1-majowych wręczono **106** Odznak Przodownika Pracy oraz rozdano nagrody w sumie 256.984 zł. M. in. wysokie odznaczenie państwowe otrzymał młody ZMP-owiec **Tadeusz Skorupa osiągając 138 proc.** normy przy naprawie podwozia parowozu oraz wielokrotny przodownik pracy **Piotr Gaus.** Ten czołowy pracownik w ub. roku zdobył zaszczytne miejsce w DOKP uzyskując I klasę maszynisty, za co otrzymał Krzyż Zasługi. W przededniu 1 maja na piersi ob. Gausa zawisła nowa odznaka Przodownika Pracy.

Wśród odznaczonych znajduje się także poważna część kobiet: ślusarzy, spawaczy, konduktorek. M. in. odznakę Przodownika Pracy uzyskała **Helena Zychowska,** zatrudniona przy wyładunku żużlu z wagonów na st. Ełk.

Ponad 302 zobowiązania 1-majowe w br. zrealizowali prac. PKP przynosząc państwu poważne oszczędności. (oz)

Przygotowania do walki ze stonką
rozpoczęły się już w całym województwie

22 kwietnia był dniem gotowości do zwalczania stonki ziemniaczanej. Jak wynika z relacji aparatu kontrolującego teren woj. olsztyńskiego jest w zasadzie przygotowany do akcji przeciwstonkowej. Sprzęt techniczny został przez warsztaty POM wyremontowany na kilkanaście dni przed terminem. **W Olsztynku** przygotowano większą ilość opryskiwaczy konnych i motorowych. Zaopatrzono się też w wystarczającą ilość płynu do opryskiwania. Podobnie się dzieje w **POM Iława,** gdzie dział agrotechniczny rozpracował już plany lustracji pól. **W pełni przygotowała się PRN w Nowym Mieście.** Kierownictwo **POM Lubawa** wraz ze spółdzielniami produkcyjnymi ustaliło plany zwalczania stonki. **W spółdzielniach Mortęgi i Rakowice podjęto sadzenie ziemniaków na tak zw. poletkach chwytnych. W PGR Dylewo w akcji wezmą udział żony robotników i młodzież.** Lustracja pól będzie się tu odbywała pod okiem instruktorów przeszkolonych na specjalnym kursie.

Sprawę zwalczania stonki w pełni doceniło **PRN w Nowym Mieście.** Nawiązano tu ścisły kontakt z gminnymi instruktorami oraz z gromadami. W wielu miejscowościach przeprowadzający kontrolę wykryli także niedociągnięcia w zakresie przygotowań aparatury do zwalczania stonki. Np. w pow. **ostródzkim** stwierdzono bardzo poważne zaniedbania. Instruktorzy z ref. ochrony roślin wyjeżdżają w teren w innych nie związanych z przygotowaniami do zwalczania stonki sprawach. Tymczasem w pow. ostródzkim wykryto w ub. r. 150 ognisk tego groźnego szkodnika. Czyżby o tym zapomnieli gospodarze tego powiatu oraz chłopi?

W GRN Olsztynek nie ma komu zająć się sprawami ochrony roślin, bowiem od dłuższego czasu etat instruktora jest nie obsadzony Wszystkie stwierdzone i ujawnione błędy i niedociągnięcia należy jak najszybciej usunąć. Domaga się tego bezpieczeństwo tegorocznych zbiorów ziemniaczanych. (oz)

Motocykl
2 radioodbiorniki
Rower
2 aparaty fotograficzne
2 zegarki ręczne
Teczkę skórzaną
i 100 innych nagród

Możesz wygrać uczestnicząc w wielkim konkursie organizowanym przez redakcje „Życia Olsztyńskiego", „Głosu Olsztyńskiego" i Rejonową Zbiornicę Złomu w Gdańsku pod hasłem:

„Każdy dom — zbiera złom".

Szczegóły w numerze jutrzejszym.

Nowe Miasto przoduje w akcji czystości
a Olsztyn... na szarym końcu

(l) Niedawno pisaliśmy o powolnym tempie robót sanitarno-porządkowych w naszym województwie. Analogiczne zjawisko daje się zaobserwować również w prowadzonej jednocześnie akcji odgruzowania, przy czym w obydwu wypadkach działają, jak się okazuje, te same hamulce.

— Tam, gdzie prezydia terenowych rad narodowych przygotowały się należycie do podjęcia robót — stwierdza wojewódzki pełnomocnik do spraw odgruzowania ob. **Browiński** — tam widzimy już widoczne postępy. I odwrotnie — bezczynność i niezaradność ze strony prezydiów powoduje opóźnienie i odkładanie robót.

W Olsztynie przystąpiono do robót społecznych przy odgruzowaniu z „całomiesięcznym opóźnieniem" — jak się wyraził jeden z odpowiedzialnych pracowników prez. MRN. Podjęło roboty zaledwie parę instytucji, ale i te prowadzą je dość niedbale, zatarasowując gruzem chodniki i jezdnie.

Najlepiej stosunkowo postępują roboty w **Nowym Mieście,** w **Rynie** pow. giżyckiego, w **Morągu i Iławie. Prezydium MRN w Nowym Mieście zobowiązało się zakończyć roboty na 1 maja. Z dużym rozmachem podjęto roboty w Iławie, a to w związku z zapowiedzianym na 1 maja otwarciem parku kultury i wypoczynku, który urządzany jest na terenach częściowo zagruzowanych.**

Niezadowalający stan robót stwierdzono w Lubawie, Barczewie, Mrągowie, Mikołajkach i w mniejszych miastach pow. suskiego. Nie podjęły również do chwili obecnej prac organizacyjnych **prezydia MRN w Szczytnie, Kętrzynie i Węgorzewie.**

Nasi korespondenci donoszą:

LIDZBARK WARM. — Handel jarmarczny i straganowy rozwija się w powiecie lidzbarskim pomyślnie. W dniach 5—10 kwietnia odbył się np. w Górowie (teren działalności PZGS Lidzbark) udany kiermasz, na którym obroty przekroczyły 60 tys. zł. Na zorganizowanym 13 kwietnia jarmarku w Lidzbarku obrót wyniósł 70 tys. zł. **W najbliższym czasie taki jarmark odbędzie się w Dobrym Mieście.** kor. s. sz.

UZDOWO. — Od 2 lat Ruskowo, Lipówka, Sławkowo i Grzybiny należą do poczty Uzdowo. Niektóre listy przychodzą jednak jeszcze na dawną pocztę Dąbrówno. Przekazanie listu sąsiedniej poczcie trwa wtedy 3, 4 a nawet 8 dni. Jeżeli nie są to listy pilne, to jeszcze nie tak źle, ale jeśli pilne czy urzędowe np. wezwanie na zebranie czy odprawę? Dąbrówno listów nie stempluje i wtedy cała wina spada na pocztę w Uzdowie, która działa bez zarzutu. Listonosze chodzą tu codziennie. Zdaje się, że każda poczta musi przestemplować nadchodzące mylnie przesyłki i odesłać je zaraz pod właściwym adresem. kor. as.

MŁYNARY. — 22 kwietnia br. komisja rolna PRN dokonała kontroli stanu przygotowań do walki ze stonką ziemniaczaną. Okazało się, że nie wszystko jest tu dobrze. POM Młynary wyremontował już wprawdzie sprzęt ręczny i maszynowy, ale nie rozwieziono go jeszcze po gminach, w zespole PGR Kwitajny są 4 opryskiwacze ręczne, ale 3 z nich są niezdatne do użytku, w jednym brak węża gumowego, w dwóch następnych rozpylaczy. Co gorsza, że nic nie przedsięwzięto w sprawie uzupełnienia brakujących części. kor. rom.

LIDZBARK. — Zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR wykonaliśmy z nadwyżką — meldują pracownicy woj. zbiornicy przemysłowych surowców wtórnych. — Nasze zobowiązania i wykonanie ich to przedterminowa realizacja kwartalnych planów. Plan kwartalny wykonaliśmy w 123,3 proc. Hasło czynu pierwszomajowego załoga tego zakładu podejmuje nowym zobowiązaniem:

Kwartalny plan skupu przemysłowych surowców wtórnych w województwie wykonać na dzień 26 czerwca br., kwartalny plan przerobu surowców dla przemysłu wykonać na dzień 29 czerwca br., wezwać do współzawodnictwa na tym polu załogę woj. zbiornicy przemysłowych surowców wtórnych w Rzeszowie.

Realizacja podjętych zobowiązań jest w pełnym toku, dowodem tego może być wykonanie planu w I dekadzie kwietnia br. w 39,1 proc. w stosunku do planu miesięcznego. Przodują w realizacji planu kwietniowego oddziały w Działdowie i Ostródzie. kor. s. sz.

PASŁĘK. — Na ostatnim posiedzeniu prez. PRN zatwierdzony został plan budowy nowego przedszkola w Pasłęku w roku 1954. Powstanie ono przy ul. Limanowskiego 7. Budowa ta będzie od gruntu nowa. Prez. WojRN przyznało również kredyt na dodatkowych 20 miejsc w żłobku miejskim wskutek czego żłobek ten będzie liczył 70 miejsc. Tym samym tak paląca sprawa zwiększenia ilości miejsc w żłobku i sprawa przedszkola zostały pomyślnie rozwiązane. kor. rom.

RADIO

na dzień 29 kwietnia 1954 r. (czwartek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.40 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.25 Muz. 5.40 Konc. 6.15 Muz. rozrywkowa 6.30 Kal. Rad 6.37 Konc. solistów 6.50 Gimn. 7.15 Muz. 8.00 Konc. 9.00 Muz. rozrywk. 10.00 Utwory kompozytorów węgierskich 10.30 Muz. symf. 11.05 Dla kl. III 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Muz. rozrywk. 12.25 Radz. muz. lud. 12.45 Aud. 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muz. 16.05 Wszechnica Rad. 16.20 Konc. popołudniowy 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Muz. lud. 18.00 Polskie pieśni miast i wsi 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.55 z cyklu. Symfonie Beethovena: Symfonia V c-moll op. 67 wyk. Lipska Ork. Symf. dyr. Frank Konvitschny 19.30 Na fali humoru i satyry 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Gra Ork. tan. 21.00 Odpowiedzi fali 49 21.12 Mistrzowie sceny operowej A. Iwanow — baryton 21.40 Reportaż literacki 22.00 Aud. sport. 22.10 „Moje ulubione kompozycje".

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.43 13.05 Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.

8.00 Konc. 9.00 Muz. rozrywk. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa" 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Konc. 14.10 Dla kl. I—II 14.30 Dla kl. VI 15.00 Rad. Klub Racjonalizat. 15.15 Koncert PR 16.00 Muz. 16.40 Konc. 17.00 dla dzieci słuch. p. t. „Czerwony krawat" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 „Na sportowej fali" 18.20 Muz. operetkowa 18.50 Pogadanka przyrodnicza 19.00 Muz. i aktualn 19.25 wiersze 1-majowe 19.45 Kompozytor Tygodnia Fryderyk Chopin 20.30 „Odnaleziony skarb" słuchowisko G. Morcinka 21.45 Wiad. sport. 21.50 Muz. tan. 22.20 Obywatele— odc. pow. K. Brandysa 22.40 „Z naszych sal koncertowych Brahms II symfonia D-dur (tzw. „Pastoralna") wyk. Wielka Ork. Symf. Państw. Filh. w Warszawie pod dyr. Witolda Rowickiego 23.20 Schuman: Wielka Sonata f-moll wykona Maria Wiłkomirska — fortepian.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Na wezwanie... nie odpowiedzieli

Załoga fermy drobiu w **Gągławkach,** zespół PGR Klewki, 4 marca br. postanowiła podwyższyć produkcję jaj kurzych czystych i całych za I kwartał o 19 proc. i zwiększyć produkcję roczną o 9 proc.

Załoga wezwała jednocześnie fermy drobiu w Biesalu, zespół Ramty i w Lidzbarku — zespół PGR Cibórz do współzawodnictwa.

Czy fermy w Biesalu i Lidzbarku wezwanie to przyjęły — nie wiadomo, bo dotychczas nie odpowiedziały jeszcze na nie, choć 1 kwietnia br. pracownicy fermy w Klewkach powiadomili je o wyniku zobowiązania w 136 proc.

Współzawodnictwo jest tylko wtedy czynnikiem mobilizującym, kiedy załogi biorą bezpośredni udział we współzawodnictwie i starają się usilnie o podwyższenie dotychczasowych wyników pracy. Warto, by odpowiednie ogniwa zw. zaw. prac. rolnictwa zainteresowały się tą sprawą. (r)

ze SPORTU

Wojewódzka spartakiada
młodzieży szkół rolniczych

W dniach 2 i 3 maja br. w zespole państwowych techników rolniczych w Karolewie odbędzie się II wojewódzka spartakiada szkół rolniczych. Spotkają się w niej sportowcy ze wszystkich szkół rolniczych woj. olsztyńskiego w następujących dyscyplinach: lekkoatletyce; siatkówce, koszykówce i strzelaniu.

Wiadomość o spartakiadzie zmobilizowała naszych sportowców wiejskich do wzmożonego treningu. Uczniowie Karolewa zdają sobie sprawę, że obrona I miejsca uzyskanego w ub. roku wymaga dużo wysiłku, silnej woli i treningu. Dobrze zrozumieli tacy zawodnicy jak **Miszczuk, Szulc, Krawczyk, Smerek, Badurski** i inni. Rozgrywane są również przygotowawcze spotkania towarzyskie. 23 bm. rozegrano m. in. spotkanie w siatkówce i koszykówce ze szkołą mechaniczną z Kętrzyna.

Na marginesie zbliżającej się spartakiady, trzeba zanotować, że punktacja zawodów będzie nieco krzywdząca, bowiem sport wyczynowy skupia się w LZS a nie w poszczególnych technikach. Nie wzięto również pod uwagę, że np. w technikum mechaniki rolnej nie ma dziewcząt a znowu w technikum rachunkowości rolnej brak chłopców. Więc w „mechanice" nie będą startować dziewczęta i punkty będą oddane walkowerem.

W ub. roku I miejsce ze szkół rolniczych zdobyło techn. rach. rolnej w Karolewie.

Obecna spartakiada zapowiada się bardzo ciekawie. Po prymat chcą bowiem sięgnąć sportowcy z techn. rybackiego w Giżycku, którzy intensywnie przygotowywali się i są jednymi z najgroźniejszych rywali Karolewa.

Tegoroczna spartakiada szkół rolniczych wykaże całoroczny dorobek i postęp. Wyniki uzyskane poświadczą, że sport w szkołach rolniczych stale się podnosi i staje się masowy.

Kor. M. Jeleń

• DZIEŃ OLSZTYNA •

AKADEMIE pierwszomajowe. W niedzielę 2 maja br. dyrekcja PSS organizuje uroczystą akademię pierwszomajową. Po akademii przewidziana jest bogata część artystyczna. W dniu wczorajszym w szkole TPD przy ul. Moniuszki akademię pierwszomajową dla mieszkańców Zatorza z bogatą częścią artystyczną zorganizował komitet FN nr 8.

NAJLEPSI i najuprzejmiejsi pracownicy z wielu instytucji handlowych w województwie wyróżnieni zostali w czasie narady wojewódzkiego aktywu handlowego, jaka odbyła się w ub. sobotę w WDK. Nagrodzonych i wyróżnionych dyplomami zostało 80 pracowników handlowych.

BOGATO przystroiła się świetlica CZPMięs. i OZTP przy ul. Partyzantów w Olsztynie. Obok portretów i transparentów z hasłami 1-majowymi widnieje makieta Pałacu Kultury i Nauki — symbol braterstwa narodów radzieckiego i polskiego.

W przededniu 1 maja w świetlicy tej odbędzie się uroczysta akademia, na której m. in. prac. OZTP otrzymają nagrody w sumie ponad 3.500 złotych za realizację zobowiązań ku czci Międzynarodowego Święta Pracy.

WŚRÓD pracowników przystępujących do czynu 1-majowego nie zabrakło i szewców. 50 osób ze spółdzielni „Zjednoczenie" udało się w ub. niedzielę do Butryn, gdzie przygotowało 3 ha ziemi pod sadzenie lasu. Część tego obszaru szewcy olsztyńscy samodzielnie zamierzają obsadzić młodymi drzewkami.

WARTY 1-majowe zaciągnęli pracownicy Centrali Przem. Ludowego i Artystycznego „Sztuka Ludowa" przy ul. Kopernika 14. W dniach czynu majowego pracownice tej placówki dodatkowo wykonują pracę poza godzinami, doprowadziły one już do porządku obiekt i uporządkowały warsztat. M. in. tkaczka Irma Barwińska wyprodukowała w godzinach dodatkowych 2 obrusy. W realizacji zobowiązań wyróżnia się ob. Kobylańska.

W DNIU dzisiejszym w sali ZMP przy ul. Mickiewicza odbędzie się narada przodowników i racjonalizatorów ZMP-owców z DOKP w Olsztynie. Po podsumowaniu dotychczasowej działalności młodych kolejarzy racjonalizatorów i wytyczeniu pracy na przyszłość odbędzie się rozdanie nagród pieniężnych i dyplomów uznania. (oz)

Śladem naszych interwencji

Sklep z artykułami farbiarskimi zostanie uruchomiony w pobliżu hali targowej z chwilą otrzymania przez MHD odpowiedniego lokalu.

◆

OKZG komunikują, że zamiana pomieszczeń na stacji Pasłęk ze względów techniczno - budowlanych jest obecnie nie do urzeczywistnienia.

◆

— Chlorku nie możemy dostać od „Argedu" — pisze MHD. Warto więc uzupełnić braki.

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza — nieczynny

Kina (wg informacji OZK)

Polonia — „Rada bogów" — godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Ostatni wystrzał" godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Nierozłączni przyjaciele" godz. 17 i 19.30

*

Apteka dyżurna — społeczna nr 41, pl. Armii Czerwonej

Pog. Rat. ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08.

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 mm, specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-12756

W kombinacie karolewskim
UCZNIOWIE — GOSPODARZAMI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Najpierw kawał drogi szosą, wzdłuż ściany drzew. Potem trzeba minąć jeszcze rozsypane jak figury na szachownicy krępe chałupy Kraszewa, przejść przejazd kolejowy, by stanąć „oko w oko" z karolewskim „kombinatem uczelnianym". **Właściwie oficjalna i pełna nazwa tej dużej uczelni brzmi: zespół państwowych techników rolniczych w Karolewie. A „kombinatem" ochrzciły Karolewo liczne delegacje z Min. Oświaty, Woj. R.N. wysłannicy „Polskiego Radia", „Trybuny Ludu", „Sztandaru Młodych",** którzy opuszczając Karolewo wpisali się „na pamiątkę" do uczelnianej „złotej księgi".

Podzielamy ich zdanie. Karolewo to mały kombinat, w którym uczy się i zdobywa fachową wiedzę rolniczą 1000 młodych dziewcząt i chłopców. Samą uczelnię można porównać do osiedla mieszkaniowego, z przestrzennymi salami wykładowymi, dużym internatem, wspaniałym ogrodem — gdzie na razie „pod szkłem" dojrzewa sałata, rzodkiewka, ogórki, a w cieplarniach zimą i latem rosną piękne kwiaty — oraz z własnym inwentarzem żywym. Jest nawet na miejscu sklep spożywczy, własne kino, radiowęzeł, liczący ponad sto osób zespół artystyczny itp. Słowem wszystko, co upodabnia do dużego osiedla, którego mieszkańcy wszystko posiadają na miejscu: naukę, rozrywkę i sporty.

MŁODZI GOSPODARZE

Idziemy wzdłuż krętych uliczek Karolewa. Czystość wokoło wzorowa. Dyrektor zespołu ob. **Edward Dubowik** założył się z nami o „konia z rzędem", jeśli znajdziemy choćby jeden... papierek. Zakład przegraliśmy. Zamiast papierków — podziwialiśmy pracę dziewcząt i chłopców, którzy mimo że mieli dzień wolny od nauki (był ostatni dzień ferii 21 bm.) zamiast zbijać bąki raźno po śniadaniu wzięli się do roboty. Dziewczęta porządkowały więc klomby, chłopcy czyścili aleje parku, nawozili piasek, wyrównywali teren szkolnego stadionu. Tu wszystko musi być zapięte na ostatni guzik. Za kilka dni, od 26 do 28 bm., będzie on widownią szkolnych igrzysk sportowych.

Zwiedzaliśmy Karolewo już chyba ze 2 godziny. Końca wycieczki, której przewodził dyrektor Dubowik, nie było jakoś widać. Notes pęczniał od coraz to nowych spostrzeżeń i zapisków. **Cieplarnia i ogród, jakim szczyci się Karolewo, jest zasługą młodzieży. Wszystko to zostało wybudowane w czynie społecznym przez uczniów szkoły w okresie 3 minionych lat.** Na poletkach uprawowych ogrodu, gdzie dojrzewają warzywa i kwitną kwiaty, odbywają praktykę uczniowie liceum karolewskiego. Wszystkie zabiegi ogrodnicze, stała opieka i wyższe plony z ogrodu są ich zasługą.

Zbiory warzyw i owoców co roku są obfitsze. W całości odkupuje je od Karolewa OZH w Olsztynie. **Ostatnio punkt skupu warzyw OZH w Kętrzynie zakupił 600 kg zeszłorocznej pietruszki.** A w najbliższych dniach zabierze znowu nowalijki: sałatę i rzodkiewki.

Edwarda Temaszko z IV klasy hodowlanej, który w tym roku opuści liceum karolewskie udając się na wyższe studia do Związku Radzieckiego — zastajemy w oborze. Nie ma w tym nic dziwnego. Chcąc zostać dobrym hodowcą trzeba przejść najpierw „uniwersytet chlewmistrza".

— Tu więc, jak widzicie, odbywam praktykę — mówi pokazując na rzędy przegród naszpikowane krowimi łbami. — Nie mogę przecież za granicą przynieść szkole wstydu.

Razem z Temaszkiem na studia wyższe do Związku Radzieckiego pojedzie w tym roku również **Stanisław Gielo** z IV klasy mechaniki rolnej.

— To bardzo dobry uczeń i aktywny członek ZMP — mówi o nim dyrektor Dubowik. — Nie będzie to jego pierwszy wyjazd. Zeszłego roku był na festiwalu młodzieży w Bukareszcie.

TA-A-AKI TRAKTORZYSTA!!!

Zmęczeni rozgościliśmy się w gabinecie dyrektorskim. Ale i tu drzwi nie zamykały się za młodymi interesantami. Najpierw wpadł 16-letni **Kurczewski.** Zameldował swoje przybycie i oznajmił, że bierze „Zetora" i rusza w pole. (Trzeba bowiem wiedzieć, że uczniowie liceum opiekują się również gospodarstwem karolewskim).

„Będę podwoził nawóz".

Dyrektor skinął zezwalająco. W chwilę potem pod oknem zawarczał motor. Młody Kurczewski cieszy się opinią „ta-kie-go traktorzysty". Wymowny ruch ręką u skąpego do pochwał kierownika gospodarstwa **Hryniewieckiego** jest nie lada wyróżnieniem.

Potem byłem znowu świadkiem ciekawej narady. Tadeusz Michowski z III klasy mechaniki rolnej przedstawił dyrektorowi projekt wraz z kosztorysem oświetlenia stadionu. Położył kartkę zarysowanego papieru na biurku i czekał na „wyrok". Był aprobujący.

— Potrzeba nam tylko materiału i zabierzemy się zaraz do roboty tow. dyrektorze. Grupa instalacyjna w składzie **Mieczysław Kotecki, Lucjan Lorek, Mirosław Adamski, Władysław Wojciechowski i ja** — dodał Michowski — gotowi jesteśmy bodaj od jutra przystąpić do zakładania lamp...

— Widzicie — powiedział dyrektor, gdy Michowski wyszedł — zostałem ich zaopatrzeniowcem. Ale to nic — materiał dostaną. Niech robią. Przyzwyczajają się do samodzielności. Zwłaszcza, że jest to ich zobowiązanie 1-majowe. Postanowili oczyścić i uporządkować stadion przed igrzyskami. Trzeba im pomóc...

POŻEGNANIE Z KAROLEWEM

Tak w lapidarnym skrócie wygląda każdy dzień pracy i nauki w liceum karolewskim. Do południa nauka, potem 2-godzinny odpoczynek, a następnie samodzielne kształcenie praktyczne: w ogrodzie, na traktorze, w oborze, przy uprawie poletek doświadczalnych. Teoria podąża więc w parze z praktyką. To dobrze. **Iskierka samodzielności, jaką rozpala szkoła wśród swoich uczniów, wykiełkuje zdrowym owocem doświadczenia. Wychowankowie liceum karolewskiego, którzy zasilą fachowe kadry w służbie socjalistycznego rolnictwa i wyższe uczelnie rolnicze w kraju, siły do pracy czerpią ze szkoły, która ich wychowuje, uczy i usamodzielnia.** I myślę, że w tej twórczej pracy, w beztroskiej zabawie, w nauce i wypoczynku, który tu widziałem, mieści się ogromna i prosta treść najpiękniejszych słów, jakim nadał realną treść człowiek naszych czasów: **pokój, przyjaźń, socjalizm.**

*

Wieczór. Uczelniany kombinat karolewski roztętniony w dzień stokrotnym gwarem — cichnie, by jutro z tym większym zapałem wziąć się do twórczej i radosnej pracy. Dla kraju i społeczeństwa. **Z. Bielewicz**